THE WEEKLY
"WIELKOPOLANIN"
Appearing every Thursday
is the Official Paper of the
Polish R. C. Beneficial St. Joseph's Union of Pittsburg
and Western Pennsylvania.
Published at
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.

Best Social and Political Polish paper in Pittsburg and Vicinity. Has the largest (15,000) Circulation among the Polish speaking population in Western Pennsylvania. Best advertising medium; is read by all Poles in Pittsburg and in Western Pennsylvania.

If you wish to reach the Polish population, advertise in the
"Wielkopolanin"
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.
TEL. C D & F. T 2263-GRANT
P & A. 2204 MAIN

WIELKOPOLANIN

"WIELKOPOLANIN"
Organ urzędowy
Polskiej R. Katolickiej Unii św. Józefa,
Wychodzi w każdy Czwartek.
Korespondencye dotyczące redakcyi "Wielkopolanina" adresować należy:
"Wielkopolanin"
56 - 22nd Str., Pittsburg, Pa.
TELEFON C. D. & P. T. 2263 GRANT.
P. & A. 2204 MAIN.

Najlepsze Czasopismo Polskie do ogłaszania się w Pittsburgu i w zachodniej Pennsylvanii.

Prenumerata wynosi:

Rocznie	$1.50
Półrocznie	75c
Za granicami St. Zjedn.	2.50
Pojedyńczy numer	5c

Deus et Patria! ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JÓZEFA W PITTSBURGU, PA. Bóg i Ojczyzna!

No. 50 Pittsburg, Pa., Czwartek, dnia 13 Grudnia, 1906 Rok VIII

ODEZWA.

Kochani Konfratrzy!

RODACY!

Dobry rolnik rzucając zasiew, zwykle cieszy się nadzieją, bo wiedząc, że pracował sumiennie spodziewa się żniw jaknajobfitszych.

W roku minionym pracowaliśmy wspólnie, rzuciliśmy dobry zasiew i zebraliśmy plon wcale pokaźny, jędrny i zdrowy. Ochronka w Emsworth, bo o niej tu mowa, jak istniała tak istnieje i to pomiędzy inne mi notować można, że dzięki ofiarności i pracy Naszej, pomimo przeciwności jakie zwalczać musimy, instytucya ta istnieć a i kwitnąć będzie. Kwiatu tego pielęgnować nie przestaniemy. Różyczka, prawda, co tylko wypuszcza, lecz wypuszcza za to pomimo chłodnych wietrzyków tak pięknie, że wątpić o bukieciku byłoby grzechem. Ustąpiły mrozy a ustąpią i wietrzyki ...

My Polacy w Pittsburgu stanowczo tego przekonania jesteśmy, że sierota polska szczególnie tu na wygnaniu w nas może i w nas ma prawo szukać chlebodawców i opiekunów.

„Nie płacz sieroto,
„Bóg serca wzruszy,
„W radość zamieni ból Twój i żale
„I łzy osuszy....!"

Co tylko wróciłem z Ochronki. I Boże mój, jak żal mi było opuszczać te nieszczęśliwe istoty. Żegnałem jednak Ochronkę zupełnie spokojny, bo żegnałem nie sam. Razem ze mną żegnali zakład tak inni księża, jak i świeccy, a to znak dobry. Pracowaliśmy, powtarzam, wspólnie i świadomi celu przez rok jeden i w krótkim tym czasie tyle zyskaliśmy że niebo ponad głowami naszemi się wypogodziło — sierót nam nikt nie wydrze.

Bracia kochani, Gwiazdka się *znowu* przybliża. Ofiary na Ochronkę i tak zbierać musimy, wszystko jedno na jaką Ochronkę. Najprz. Ks. Biskup zezwala nam wspierać polskie sieroty i nas zwalnia od kolekt na zakład dyecezjalny-niepolski. Otem wszyscy dziś wiedzą i nie wątpię, że wszyscy Ochronkę polską w Emsworth ofiarami zasilą. Jednak pozwólcie, że pomimo tego śmiem wołać w imieniu naszysh sierót i do serc Waszych i do Waszego sumienia: czyż cent *pobocznie* zebrany dla sierót zaspokoi Wasze sumienia? Kolekty wszystkich Mszy św. w pierwsze święto Bożego Narodzenia jedynie na sieroty obrócone być mają. W jaki sposób jednak się to dzieje, że w niektórych polskich kościołach ofiary płyną do kasy parafialnej, a sierotom się z biedą parę centów dostaje, tego nie rozumiem. Episcopus quid, gdyby wiedział o tem?

Dodaję, że w dniu 27go Grudnia odprawi się w Emsworth Msza św. na intencyę sierót, W. W. Sióstr, opiekunów Ochronki i w ogóle wszystkich, którzy pracują dla zakładu.

Wszystkim życząc z głębi serca „szczęśliwych i wesołych świąt".

Sługa
Ks. Jan Górzyński.

Naokoło Swiata.

Rosya.

„Russkoje Słowo" donosi z wiarogodnego źródła, że w ministeryum skarbu przygotowuje się projekt nowej wielkiej pożyczki (miliarda rubli), oparty na emitowaniu 6 proc. obligacyi banku włościańskiego. W sprawie tej toczą się już rokowania z bankiem Mendelsohna w Berlinie, który nawet wysłał już swego reprezentanta do Paryża, celem wybadania usposobienia giełdy francuskiej względem tej pożyczki. Równocze nie zamierza rząd wypuścić w obieg półtora miliarda papierowych pieniędzy, pokrytych zapasem złota. Minister skarbu miał zapewnić kapitalistów francuskich, że *rewolucya będzie wyrwana z korzeniem, jeżeli rząd będzie miał środki na dwa lata,*

— W pobliżu stacyi Szaropas (na Kaukazie) rabusie zatrzymali pociąg pocztowy i zrabowali 20,000 rubli. W napadzie straciło życie trzy osoby, a pięć zostało rannych.

— W Warszawie 29 zm, wybuchła bomba w domu przy ulicy Piwnej i rozszarpała na sztuki jakiegoś nieznanego człowieka. Policya i wojsko otoczyło dom i aresztowano wiele osób.

— Petersburg. Robotnicy, zajęci na okrętach, kursujących po Newie, wrzucili jednego ze swych kolegów, który nie chciał przyłączyć się do strajku, do płonącego stosu drzewa, skąd go wydobyto nawpół zwęglonego.

— W Połtawie banda rabusiów wtargnęła w nocy do cerkwi i zrabowała sprzęty cerkiewne i 20,000 rubli gotówki.

— Ryga. Nowy gen.-gubernator bałtycki bar. Moeller-Zakomelski oświadczył w rozkazie dziennym, że tytuł i prawa gen.-gubernatora prowincyi bałtyckich przysługują tylko jemu i z tego powodu usuwa on z urzędu dotychczasowych generał-gubernatorów Kurlandyi i Estonii. Rozkaz gen.-gubernatora zabrania podpalania budynków chłopów-powstańców za karę, a zezwala na to tylko podczas walki. Ten sam rozkaz dzienny zarządza, aby zaprzestano stosowania chłosty. Tylko w razie bardzo ciężkich przekroczeń należy oskarżonych postawić przed sąd wojenny.

— Petersburg. Obrady w sprawie samorządu w Królestwie Pol. zakończono i podpisano protokoły. Na wezwanie przewodniczącego, żeby obradujący wypowiedzieli się o kwestyi ziemstwa dwustopniowego, projektowanego przez rząd, to jest ziemstwa gminnego i gubernialnego przedstawiciele Królestwa odpowiedzieli, że koniecznem jest zaprowadzenie w myśl ich projektu ziemstwa 3-stopniowego, lecz z dwu projektów (ziemstwa gminne i gubernialne, oraz gminne i powiatowe) pożądany jest pierwszy, to jest rządowy.

Niemcy.

— Berlin. Na granicy rosyjskiej polityczna policya berlińska aresztowała w dniu 22 zm. przemysłowca z Rosyi Jahołkowskiego pod zarzutem, że fabrykował w Berlinie bomby i usiłował je przemycać do Rosyi. Zdaje się przecież, że tu wchodzi w grę fałszywa denuncyacya, gdyż w mieszkaniu Jahołkowskiego w Berlinie znaleziono tylko kilka puszek blaszanych, używanych do przechowywania konserw mięsnych.

(Osobistość tego samego nazwiska używająca też pseudonimu hr. Stramberga, znana była w Belgii, Szwajcaryi, Serbii i Bułgaryi jako agent-prowokator rządu rosyjskiego. Red.)

— W Berlinie wyszła w tych dniach książka opisująca stosunki panujące na dworze cesarskim;

Ciekawie opisuje autor rozmowy cesarza z ministrami. Dygnitarze państwowi, którzy nie potrafią myśleć tak szybko jak cesarz, tracą monarszą łaskę, minister nie może omawiać danej kwestyi ściśle i szczegółowo; cesarz przechodzi nadzwyczajnie szybko z jednego przedmiotu do drugiego, a jeśli minister nie może dotrzymać mu kroku, — uważany jest za nudziarza i pedantycznego biurokratę. Mogą minąć miesiące, zanim go cesarz powoła do zdania raportu, a gdy to wreszcie nastąpi, przyjmuje go z wyraźną rezygnacyą, nie ukrywa swej niecierpliwości. W tych razach cesarz nie siada, stoje, opiera się o ścianę i bawi się z ulubionymi pieskami — każe im biegać dokoła gabinetu, między nogi ministra ... aż ten zdenerwowany, traci wątek swej mowy. Cesarz wtedy pociesza go jakimś jowialnym dowcipem — i żegna.

Ks. Buelow umie jednak powstrzymać wyobraźnię Wilhelma i dyskutować z nim o szczegółach, ale musi wprzód starannie przygotować swój materyał i przedewszystkiem — nie nudzić cesarza.

Nie znosi **od swoich** najmniejszej poufałości, za to z Amerykanami np. przestaje na stopie swobodnej równości. Widziano przecież podczas okrętowych wyścigów w Kilonii, jak Amerykanin, Allison Armour, klepał cesarza po ramieniu; Vanderbilt powiedział razu jednego cesarzowi: „Sie sind doch wirklich ein guter Bursche!"

— „Leipz. Neuste Nachr." donoszą, że kanclerz państwa przed odpowiedzią na interpelacyę polską podniesie żądanie, aby następcą zmarłego arcubiskupa ks. Stablewskiego zamianowany został Niemiec.

— Essen. Największe na świecie fabryki armat Krup'a w Essen, zostaną znacznie rozszerzone. Budynki same i ich urządzenia kosztować mają 15 milionów dol.

Francya.

— Lille. Podczas spisywania majątku kościelnego Limiches raniono ciężko porucznika 137 pp. w głowę.

— Paryż. Z 48 departamentów przeprowadzono już w 27 inwentaryzacyę kościołów. W 21 departamentach ma być jeszcze spisanych około 2000 inwentarzy. W Landerneau, Brest i Ploudaniel przyszło do drobnych zajść, musiano w tych miejscowościach bramy kościołów wywalać. Kilku żandarmów i kilku włościan odniosło rany. Zarządzono aresztowania. W Pomerol i Herault przyszło w kościołach do bójek — Pewnego żandarma raniono.

— Besançon. Trybunał wojskowy skazał żołnierza Jenota na 5 lat twierdzy, a byłego niemieckiego podoficera Ingolda na 5 lat więzienia, oraz obu na grzywnę po 1000 franków. Jenot sprzedał swego czasu Ingoldowi wojskowe tajemnice do Niemiec.

— Iwentowanie kościołów. W miejscowości Privas przy dokonywaniu inwentowania kościoła przyszło do burzliwych scen. — Ludność miejscowa, nie wyłączając kobiet, stawiła władzy opór. Kobiety z wieży kościelnej rzucały na wojsko kamieniami.

— W miejscowości Pleder musiano wezwać oddział piechoty i kawaleryi, aby przystąpić do spisu inwentarza. Cmentarz dookoła kościoła obsadzony był tłumem ludzi. — Proboszcz stał przed drzwiami kościoła i nie chciał go otworzyć, tak, że wojsko musiało drzwi wysadzić. Również i wewnątrz kościoła znajdowali się ludzie, którzy żołnierzy poczęli obrzucać ławami i krzesłami.

— Kapitan Magnier z 8 pp., który nie udzielił żądanej pomocy przy inwentaryzacyi kościoła w pewnej miejscowości, będzie postawiony przed sąd wojenny.

Australia.

— Z Sydney w Australii, donoszą, że dr. Danysz, polak, z paryskiego Instytutu Pasteura zachorował niebezpiecznie na wyspie Broughton. Objawy choroby każą się obawiać zatrucia krwi. Dr. Danysz, bakteryolog, został wezwany do Australii, celem wytępienia królików, które w tej części świata rozmnożyły się w sposób prawdziwie zastraszający i stały się plagą rolnictwa, o wiele straszniejszą niż gdzieindziej myszy, albo szczury.

Owóż dr. Danysza wezwano, aby przez szczerpienie królikom specyalnego jakiegoś zarazka, powodował sztucznie wybuch wśród nich epidemii, a właściwie epizootii, — podobnie jak to przed kilkunastu laty próbowano w Europie z bakcylem tyfusu myszego przeciw pladze myszy polnych w niektórych krajach. Owóż zdaje się, że zarodek stosowany przeciw królikom, nie jest tak nieszkodliwy dla ludzi, jak był ów zarazek przeciw myszom i że dr. Danysz zatruł się przy jego stosowaniu.

Chiny.

— Z Shanghai donoszą, że w ostatnich dniach w prowincyi Kiangsi powstały rozruchy przeciwko wszystkim białym. Niemcy i Irlandczycy zaludnieni w kopalniach węgla opuszczają z pośpiechem tę prowincyę.

— Chiny na drodze odrodzenia. Donoszą z Pekinu, że wydano edykt zabraniający używania opium. Pola, na których uprawiany będzie mak, zostaną skonfiskowane, urzędnicy używający opium zostaną urzędów pozbawieni; nowych składów opium otwierać niewolno.

Japonia.

— Tokio. W niedzielę bt. 60 marynarzy japońskich powracało łódkami do pancernika swego „Chitose" Bałwan morski zerwawszy się nagle przewrócił łodzie i wszyscy marynarze zginęli.

— Okręt rosyjski kupiecki „Varjag" w drodze z Władywostoku do Europy, wiozący przeszło 400 podróżnych a pomiędzy tymi kilkudziesięciu bogatych rosyjskich kupców, natrafił na pływającą jeszcze z czasów ostatniej wojny rosyjską minę i wyleciał w powietrze. Wszyscy zginęli,

Persya.

— Szach perski według ostatnich wiadomości ma być umierającym. — Stan jego zdrowia jest trzymany w ścisłej przed ludnością tajemnicy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Niepokająca wszystkie gabinety mocarstw wieść rozeszła się w ostatnich dniach, a mianowicie jakoby St. Zj. i Niemcy zawarły tajny sojusz wzajemnej pamocy, na wypadek gdyby Japończycy zaatakować mieli białą rasę.

Że przymierze podobne jest możliwem i że ucierpiałaby skutkiem tego Anglia, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Sojusz angielsko-japański będący w mocy, odnosi się tylko do spraw Dalekiego Wschodu pozostawiając tem Japonii wolne ręce w sprawach europejskich i zachodniej półkuli. W kołach dyplomatycznych angielskich i amerykańskich stanowczo zaprzeczają jakoby sojusz podobny istnieć miał. Źródła, skąd wiadomość „puszczano w świat", domyśleć się łatwo. Nikt to inny jak Niemcy, którym sojusz podobny „strasznie" byłby na rękę mając tak pięknego sojusznika jak Stany Zjednoczone. Nie wiedzie się jednak Niemcom i polityce ich.

* * *

Słońce Dalekiego Wschodu, które na wyspach japońskich wzniosło się już tak wysoko. zaczyna powoli wschodzić także i na horyzoncie chińskim, które zakrywały dotąd nieprzeniknione ciemności.

Największym i najważniejszym aktem w całej dotychczasowej reformatorskiej działalności rządu chińskiego jest zniesienie prastarego, bo od 2000 lat istniejącego systemu egzaminacyjnego, w którym dokładna znajomość klasyków i bardzo gruntowne studyum filozoficznych systemów z bardzo odległych stuleci, były zasadniczym warunkiem dostania się do służby rządowej. Edykt, znoszący ten system egzaminacyjny wydany w r. b., obalił najważniejszą i najsilniejszą podstawę starochińskiego państwowego i administracyjnego porządku. Wprowadzenie do nauk obowiązkowych dyscyplin europejskich, odświeżyło ogromnie całą machinę rządową i uczyniło ją o wiele sprawniejszą i zdolniejszą do podołania dalszej pracy reformatorskiej.

Dla ogromnej masy ciemnych Chińczyków obietnica ta naturalnie ma znaczenie niewielkie, ale tem radośniej przyjęły ją luźne już dzisiaj zastępy inteligencyi chińskiej, przenikniętej duchem cywilizacyi i kultury Zachodu.

* * *

Rozłom pomiędzy Watykanem a Francją, niczem innem nie da się naprawić jak chyba ustąpieniem rządu francuskiego od rozpoczętej seperacji Kościoła od Państwa. Jakie znaczenie daje encyklika Ojca św, do biskupów francuskich, w której poleca liczny opór, protest i nieustępowanie ani na jotę od tysiącoletnych praw Kościoła katolickiego. Encykliką tą, cały ten ruch w Francji został niejako potępiony. Ludność katolicka Francji wobec dotychczasowego niezdecydowanego zastawiania się Watykanu, słaby tylko upór stawiała władzom. Dziś jednak spodziewać się już należy, że dalsze inwentaryowanie kościołów, napotka na straszny opór katolików.

* * *

Wszystkie pisma niemieckie rozpisują się obecnie nie tyle o zmarłym prymasie polskim, ile o sytuacyi, jaka wskutek jego śmierci wytworzyła się w stosunkach kościelnych państwa niemieckiego., **Berl. Tageblatt"** n. p. stwierdza, że śp. arcybiskup swem nadspodziewanie energicznem stanowiskiem wobec żmudy szkolnej, które musiało uzyskać oficyalną aprobatę kuryi rzymskiej, omal nie popsuł dobrych stosunków, nawiązujących się coraz silniej i coraz trwalej między monarchią pruską a Watykanem. Za to miał otrzymać jednak wedłyg informacyi „Berl. Tagbl." ks. arcybiskup w poufnej drodze naganę od kuryi papieskiej.

„Z tego bardo trudnego położenia — pisze dalej to pismo — w którem znalazł się ks. Stablewski nie z własnej winy, uratowała go śmierć. Czy i w jakiej mierze zmieni się wskutek jego śmierci położenie na „widowni wojennej", nie można oczywiście w tej chwili stanowczo powiedzieć. Trudno jednak spodziewać się, że Polacy, skoro im zabrakło arcybiskupa i prymasa, dadzą hasło do odwrotu. Przeciwnie, dotąd może miano pewne względy na arcybiskupa, które niejednego powstrzymywały w gorętszych słowach i bardziej nierozważnych czynach. Ale i położenie rządu stało się ogromnie trudem. Jego obowiązkiem jest, wyznaczyć po zmarłym arcybiskie takiego następcę, który będzie miał silniejszą rękę i który zaufanie, jakiem może obdarzyć rząd niemieckiego księcia kościoła, w większej usprawiedliwi mierze, jak to uczynił ks. Stablewski.

AMERYKA.

Washington, D. C.

— Orędzie prezydenta do obu Izb kongresu dało senatorom i posłom niemało łamania głowy, do czego prezydent zmierza w swym radykalizmie. W partyi (republikańskiej) szepczą sobie już na ucho, iż wobec wystąpienia radykalnego, prezydenta przeciwko trustom, kandydatura jego na trzecią kadencyę jest ... niemożliwą. I widocznie p. prezydent tak działa, jakby mu na nominacyi wcale nie zależało.

— Nagroda Nobla. Jedno z najzaszczytniejszych uznań świata, — przyznaną została przez parlament norwegski naszemu prezydentowi, w nagrodę prac położonych około doprowadzenia do skutku pokoju rosyjsko-japońskiego. Nagroda ta wynosi sumę $40.000, które prezydent ma zużyć na cele propagowania idei pokojowych.

Nagrody te rozdawane są corocznie najbardziej zasłużonym w świecie naukowym, literackim, politycznym i w pracach społecznych. — W roku minionym znakomity nasz rodak Henryk Sienkiewicz otrzymał tę nagrodę za prace literackie.

— W roku minionym eksportowały St. Zj. do innych krajów wyrobów fabrycznych za sumę 750 milionów, zaś produktów rolnych i bydła za 823 milionów dolarów. — Wskazuje to na stały przyrost wywozu.

— Ex-prezydent p. Grover Cleveland zachorował dość ciężko w zeszłym tygodniu. Obecnie ma się lepiej.

— Do Kongresu wnieść ma poseł Sprowls, projekt do prawa, mocą którego każdy mężczyzna, który nie pojął sobie małżonki do 30go roku życia, zmuszony będzie opłacać podatek staro-kawalerski.

Herkimer, N. Y.

— Ch. E. Gillette, 23 letni młodzieniec, skazany został na śmierć w krześle elektrycznem za utopienie 19 letniej Grace Brown, z którą utrzymywał stosunek miłosny.

Winnipeg, Man.

— Parowiec handlowy „Huronic" największy z flotyli „Northern Navigation Co", rozbity został podczas szalonej burzy na skałach w pobliżu Royal Isle, w poniedziałek bt. Czterdziestu pasażerów i załoga trzymała się resztek okrętu. Wysłano na pomoc łodzie ratunkowe.

San Francisco, Cal.,

— Japończycy zamieszkali w San Francisco przesłali przez swój konsultat na ręce prezydenta swe zażalenia przeciwko zarządzeniu miejscowej rady szkolnej, wykluczającej azyatów ze szkół publicznych.

— Gwałtowny wicher jaki przeszedł w poniedziałek nad miastem wyrządził znaczne szkody w budynkach, obalając kilka domów jak rownież i w porcie, gdzie okręta zerwane zostały z kotwic. Jeden robotnik został zabity a pięciu poranionych pod gruzami muru, który się obalił. W śródmieściu kilkanaście spalonych murów obaliło się uszkadzając sąsiednie nowo rozpoczęte budowle.

Uniontown, Pa.

— W ciągu gwałtownej kłótni pomiędzy małżonkami Brosik, (Czesi), Marya Brosik porwała ze ściany rewolwer i dwoma strzałami w serce położyła trupem swego męża. — Po spełnieniu strasznego czynu usiadła i najspokojniej oczekiwała przybycia policyi.

Sharon, Pa.

— Cztery tysiące robotników zatrudnionych w tutejszych warsztatach „U. S. Steel Corporation," otrzymają z Nowym Rokiem znaczne podwyższenie płacy.

Philadelpia, Pa.

— Dwudziestoletnia Mary Mc Atte, córka wpływowego pastora protestanckiego, strzeliła w poniedziałek bt. dwa razy do swego ojca, raniąc go w głowę śmiertelnie. Powodem rozpaczliwego czynu, miało być to, iż ojciec będąc w stanie podpitym, znęcał się nad jej matką.

Ford City, Pa.

Z powodu ciągłego burzenia się parafijan polskich, ks. biskup naznaczył miejscowego słowackiego księdza do posług tej parafii, przenosząc dotychczasowego proboszcza ks. Adamowskiego, do innej parafii polskiej. Smutne to, że ks. biskup karać aż musi niesfornych parafian.

Ofiary złożone na Polski Dom Sierót w Emsworth, Pa., na Pittsburg i okolicę.

Przyjaciel sierót	1.00
Z Alleghenu, Dystryktu A	2.00
Józef Stachielczyk	1.00
N. N.	5.00
Przew. Ks. Jan Górzyński, Pittsburg S. S.	10.00
Z Obchodu Listopadawego w parafii św. Józefa w Everson, Pa.	15.00
X. Proboszcz Maryan Orzechowski	5.00
X. Proboszcz Odziemczewski, Donora, Pa.	5.00
X. Proboszcz M. Krupinski Mammoth, Pa.	5.00
Ks. N. N	10.00
Ks. Wojciech Garstka, Braddock Pa	5.00
Ks. Proboszcz A. Smełsz.	5.00
Władysław Dogonka	2.00
N. N	1.00
N. N.	.60
Przyjaciel sierót	5.00
Państwo N. N	10.00
Bractwo św. Antoniego, Homestead Pa	10.00
Kolekta z Woods Run	2.30
Państwo Mika z Woods Run.	10.00
Przyjaciel sierót	3.00
Kolekta z Dystryktu Soho	3.35
Helena Hulak z Tow. Opieki św. Józefa	6.25
Zosia Kozłowska (ze skarbonki dla sierót)	1.00
Kelekta w Kościele św. Stanisława Kostki	7.00
Helena Hulak z Tow. Opieki św. Józefa.	19.00
N. N	5.00
Mała Brońka Kubiszewska zebrała na chrzcinach swojego szwagra Gustawa Elborne	14.22
N. N	1.50
Razem	$170.22

— PODZIĘKOWANIE —

Wszystkim powyżej wymienionym Ofiarodawcom, sierotki dziękują jaknajserdeczniej, staro-polskiem „Bóg zapłać". —

Bractwu św. Antoniego z Homestead, za łaskawą pamięć o sierotkach, ślicznie dziękujemy. —

Sierotki modlą się szczerze za małą Brońkę Kubiszewską, która gdzie może, prosi o ofiarę na sierotki. — Już kilka razy przyniosła swoją ofiarę, a chociaż mała, bo 5 lat stara, tak jest rozsądną jakby miała lat 14. —

Oby ją i inne dziatki naśladowały w litości i miłosierdziu. — Panom z Towarzystwa Opieki św. Józefa, niech Bóg wynagrodzi za mozolną pracę kolektowania po domach. —

Kreślę się życzliwym w X-ie
Ks. C. Tomaszewski C. S. Sp.

HUMOR i SATYRA.

Z pieśni ludowych.

Wyje kruczek, wyje w budzie,
Zmiłujcie się dobrzy ludzie....
Tak mnie gnębi kobiecisko,
Że aż z żalu wyje psisko.

* * *

Nie poszyłeś strzechy Maciek,
Teraz pułap w izbie zaciekł!!
—Cieknie pułap, niech ta cieknie,
Może babsko mi ucieknie.
Żebym dożył tej uciechy,
To obdarłbym resztki strzechy.

* * *

Kaczka nie chce kruka
Gęś wróbla nie szuka,
A czegóż ty Maćku, drabie,
Drepczesz wciąż przy starej babie.

* * *

Chłop pijany szedł z jarmarku,
Baba stłukła go po karku.
— Nie frasuj się mój Ignacy
I u państwa nie inaczej.

* * *

Minęła babie lat kopa,
Poszła za młodego chłopa,
Ojże, biedny chłopie,
Wpadłeś jak szczygieł w konopie.

— Prawda, mamo, że to grzech wciąż przeklinać?

— Gorzej niż grzech, to ordynarnie.

Bankier do kasyera.

— Panie, — jak można być tak roztargnionym. Jeszcze pan kiedyś zapomniesz kasę wziąć ze sobą, gdy będziesz uciekał do Ameryki.

ZAWIADOMIENIE.

Towarzystwo Strzelców św. Jadwigi.

Nieniejszem zawiadamia się członków Tow. Strzelców św. Jadwigi No 1 w parafii św. Stanisława K. z grupy 3 Unii św. Józefa iż w Niedzielę 16go Grudnia odbędzie się miesięczne posiedzenie zaraz po sumie i żeby każdy członek się stawił na to posiedzenie bo są ważne sprawy do załatwienia. Ktoby miał zamiar wstąpić do Towarzystwa niech przyjdzie w Niedzielę 16go Grudnia a będzie po bratersku przyjęty do naszego grona.

Z uszanowaniem
Wł. Borkowski, Prez.
Jan Kozłowski, Sekr.

Tow. Ryc. św. Michała Arch. No. I

Niniejszem zawiawiadamia się zarząd tegoż Tow. jak i komisyę wybraną do zbadania i obrachowania książek, że posiedzenie odbędzie się w Niedzielę po południu, dnia 16go Grudnia, tego roku w domu Pana Fr. Slacińskiego pod No. 1207 Ridge str. Obowiązkiem jest każdego stawić się o godzinie 2.30 po południu

Z Bratniem pozdrowieniem
F. Wysocki, Prez.
Józef Ksiciński, Sekr.

Bractwo św. Józefa, gr. I-sza.

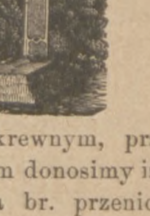
Niniejszem zawiadamia się Bractwo św. Józefa gr. I sza, że Spowiedź kwartalna przypada w Sobotę dnia 15go Grudnia, a zatem wszyscy członkowie mają się zebrać w tym dniu i odbyć spowiedź św. zaś do Komunii św. przystąpi Tow. gromadnie w niedzielę rano.

S. Komorowski, Prez.

C. i k. austryacki Konsulat w Pittsburgu wzywa następujących poddanych austryackich do zgłoszenia się w biurze Konsulatu p. n. 422—Szósta ave.

Luka Bezek, ostatnio w Allegheny.
Józef Kiwała, z Krzemienicy.
Johann Kolek, z Sonina.
Michael Kiwała, z Czarna.
Pelz Thomas, " "
Józef Gellnar, ostatnio w Pittsburgu, Pa.
Józef Kleschic, z Somorowa.
Johann Kuttich, ostatnio w Bellaire Ohio.
Georg Kovan, ostatnio w Homestead, Pa.

Nekrologi.



Wszystkim krewnym, przyjaciołom i znajomym donosimy iż w dniu 20go Listopada br. przeniosła się do wiecznoczi najukochańsza żona i matka nasza Anna Skonicka, przeżywszy lat 44, pozostawiając w w smutku pogrążonego małżonka i dzieci. R. I. P.

Józef Skonicki, mąż.
Franciszek, Antoni, Józef Leon, Bolesław i Anna Skonieccy, dzieci.

Od Wydawnictwa.

Agent nasz ob. Ludwik Topór, powróciwszy z podróży po Alasce, gdzie bawił w interesach własnych, osiadł w West Warren, Mass., i kolektować będzie za Wielkopolanina w West Warren i Warren. Prosimy naszych czytelników o wyrownanie zaległości i o przedpłatę.

Wydawnictwo.

Od Wydawnictwa.

Wszystkich zalegających z opłatą prenumeraty prosimy o wyrównanie zaległości. Kto nam opłaci zaległość otrzyma jako premię piękny obraz (foto-grawurę) **„Trzeci Maj"**, *przedstawiający Chrystusa a na łonie Jego wspartą Polskę. Obraz ten sam przedstawia wartość jednego dolara. Prenumeratorzy opłacający z góry, prócz wyboru z książek powieściowych i do modlitwy otrzymają jako premię prześliczny olejo-drukowy kalendarz ścienny.*

Wiemy o tem dobrze, iż wielu Czytelnikom, szczególniej na prowincyi, znaczną trudność sprawia przesyłanie pieniędzy przez pocztę, już to że jej nie ma na miejscu a częściej jeszcze, z powodu braku znajomości języka angielskiego i wypełnienia potrzebnego przekazu By tym wszystkim i to ułatwić, odtąd przyjmować będziemy należytość za prenumeratę w **Markach Pocztowych,** *które wystarczy przesłać nam w zwykłym, nieregistrowanym liście.*

Spodziewamy się, że usuwając tę ostatnią przeszkodę, Czytelnicy zalegający z opłatą nie mają już żadnego powodu do dalszego zwlekania, a uczynią to tylko ludzie niesumienni, nieuczciwi, korzystający z pracy drugich.

Nie spodziewamy się by znalazło się wielu takich pośród naszych Czytelników. Rozumie się, że będą i tacy i od tych postaramy się należytość naszą ściągnąć środkami prawnymi.

Wszystkie listy pieniężne prosimy adresować: **„The Polish Printing and Publishing Co.,";** *wszystkie zaś komunikaty w sprawach redakcyjnych i administracyjnych adresować należy:* **„Wielkopolanin",** *56—22 Street Pittsburg, Pa.*

Wydawnictwo.

Kącik humorystyczny.

Nasze dzieci.

— Cicho bądź smarkaczu!

— Ale nie będę. Tatuś ze mną to śmiały, bo nie mam karabinu, ale wczoraj z patrolem to ani mru-mru... aha!...

Z potrzeby.

— Co ten Michał wyprawia przed lustrem?

— Przyzwyczaja wiecznie twarz uśmiechniętą do smutnego wyrazu..

— A to znów z jakiej przyczyny?

— Bo go zaaresztowano, gdy się przy rewizyi uśmiechnął; nie chce się drugi raz narazić na to.

— Jaką kobietę nazywa się zgubioną?

— Tę, którą najłatwiej znaleźć można.

— Czem się różni chęć od uczynku?

— Że za chęć się nie płaci, a za uczynek wsadzają do kozy.

Podczas wizyty lekarza.

— Lekarz: Pan musisz przyjmować pokarmy lekko strawne, jak: jajka na miękko.

— Pacjent: Panie doktorze, — ja jajek nie znoszę!

— Znosić pan nie potrzebujesz, od tego są kury. Pan będzie je tylko spożywać.

Myśli męża pod pantoflem.

Jacy ci żydzi szczęśliwi! Oni tylko raz do roku mają *sądny dzień* — a mnie moja magnifika codzień *sądny dzień* wyprawia.

Na prowincyi.

— Dlaczego panowie nie założyli jeszcze Koła Macierzy? Przecież to tak pożyteczna instytucya.

— Zapewne. Jednak widzi pan dobrodziej, mamy bardzo poważne przeszkody.

— Czy ze strony władz miejscowych?

— Ale gdzie tam. Tylko, proszę pana, nie możemy zdecydować się na wybór prezesa. Aptekarzowa agituje silnie za swoim mężem, doktorowa zaś proteguje swego małżonka, my zaś nie chcielibyśmy narazić się tym paniom.

ENCYKLIKA
OJCA ŚWIĘTEGO
LEONA XIII.
O CHRZEŚCIJAŃSKIM USTROJU PAŃSTW.

(Ciąg dalszy.)

Mocarze mocne męki cierpieć będą. Tym sposobem majestat władzy zjedna sobie szacunek i przychylność poddanych. Skoro bowiem ci nabiorą przekonania, że panujący z Bożego nadania rządu, będą sobie za słuszny i konieczny poczytywać obowiązek słuchać panujących i otaczać ich czcią i wiernością, w rodzaju tej jaką dzieci rodzicom oddają. *Wszelka dusza niechaj będzie poddana wyższym zwierzchnościom.* Albowiem jak nie wolno sprzeciwiać się woli Bożej, a kto się jej przeciwi ten dobrowolnie idzie na zatracenie, tak też nie wolno pomiatać prawowitą władzą, bez względu na to, kto ją piastuje. *Kto się sprzeciwia zwierzchności, sprzeciwia się postanowieniu Bożemu. A którzy się sprzeciwiają, ci potępienia sobie nabywają.* — Wypowiedzieć przeto posłuszeństwo władzy i niecić rokosz za pomocą tłumów, jest zniewagą majestatu nietylko ziemskiego, ale i Bożego.

3. Państwo powinno mieć religię publiczną.

Tak urządzona społeczność, z tylu i tak ważnych powodów zobowiązana Bogu, powinna mu się oczywiście wypłacać kultem publicznym. — Zakon przyrodzony, który każdego zniewala do oddawania Bogu czci religijnej ponieważ wszyscy w Jego mocy jesteśmy, Jemu zawdzięczamy istnienie i do niego powrócić mamy — tenże sam obowiązek i państwu nakłada. Gdyż ludzie, jak w odosobnieniu tak i w uspołecznieniu, zarówno są w mocy Bożej, a społeczność niemniej jak jednostka zobowiązaną jest Bogu, którego twórczości zawdzięcza swój początek, którego wolą utrzymuje się w bycie, i którego szczodrotą w nieprzebrane dary opatrzoną została. A więc jak żadnemu człowiekowi nie godzi się powinności względem Boga zaniechać, — jak każdego najwyższym obowiązkiem jest, sercem i postępowaniem przestrzegać religii, nie takiej jaka mu się podoba, ale tej, którą Bóg nakazał, i którą niewątpliwe znamiona jako jedynie prawdziwą między innemi religiami cechują: tak samo państwa nie mogą bez wielkiej winy postępować jak gdyby Boga wcale nie było, troskę o religię jakby do nich nie należącą albo nieprzydatną odrzucać, z różnorodnych religij wedle swego widzimisię wybierać; ale winne koniecznie ten sposób czczenia Boga przyjąć, którym Bóg okazał, że chce być czczony. — Przeto świętem powinno być dla rządzących imię Pańskie, a naczelnym ich obowiązkiem jest otaczać religię swą przychylnością, wspierać powagą, tarczą prawodawstwo osłaniać, a nic nie stanowić ani zarządzać z ujmą jej praw nietykalnych. Jest to także ich powinnością ze względu na podwładnych. Na tośmy się bowiem zrodzili i na to żyjemy, byśmy osiągnęli dobro najwyższe i najdoskonalsze, po za tą znikomością doczesnego życia leżące. Dopięcie więc tego celu, w którym się zawiera zupełne i doskonałe szczęście człowieka, jest bezwarunkowo najważniejszem zadaniem każdego. Musi więc państwo, które dla dobra powszechnego jest ustanowione, w taki sposób doczesnej pomyślności służyć, by ku osiągnieniu najwyższego dobra, nietylko żadnej nie stawiało zapory, ale owszem wszelkie możliwe nastręczało ułatwienia. Do czego w pierwszym rzędzie należy troszczyć się o świętość i całość religii, która człowieka z Bogiem jednoczy.

4. Która zaś jest prawdziwa religia, łatwo poznać.

Która zaś jest prawdziwa religia, nie trudno poznać człowiekowi, co się zdrowym i bezstronnym kieruje sądem. Mnogie a w oczy bijące dowody, jak spełnione proroctwa, niezliczone cuda, szybkie nawet wśród nieprzyjaciół i największych przeszkód rozkrzewienie się wiary, świadectwo krwi męczeńskiej i inne podobne przekonują, że jedynie prawdziwą jest religia, którą sam Jezus Chrystus ustanowił, a której straż i szerzenie Kościołowi swemu poruczył.

1. Chrystus ustanowił Kościół.

Jednorodzony albowiem Syn Boży ustanowił na ziemi społeczność, którą Kościołem nazywamy, i jej zlecił spełnianie po wszystkie wieki posłannictwa, jakie sam od Ojca otrzymał: *Jako mnie posłał Ojciec, tak ja was posyłam. — Ja będę z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata.* A jak Chrystus Pan zstąpił na ziemię, by ludzie *żywot mieli i obficiej mieli*, tak Kościoła celem i zadaniem jest wiekuiste dusz zbawienie; i przeto Kościół z natury swojej rozciąga się na cały ród ludzki, nie ścieśnion granicami ni miejsc ni czasów. Tej wielkiej społeczności sam Bóg opatrzył zwierzchność i ustanowił jednego nad wszystkimi naczelnika, jego uczynił najwyższym i nieomylnym stróżem prawdy i jemu zdał klucze królestwa Bożego: *Tobie dam klucze królestwa niebieskiego — Paś baranki — Paś owce — Jam prosił za tobą, aby nie ustała wiara twoja.* A choć społeczność ta, zarówno jak ziemska, z ludzi się składa, jednak ze względu na cel jej wytknięty i środki jakiemi doń zamierza, nad przyrodzoną jest i duchowną; przez co różną jest i odrębną od społeczności państwowej, a co najważniejsza, jest z rodzaju swego i prawa *społecznością doskonałą*, ponieważ wszystkie środki do bytu i działania potrzebne z woli i hojności swego Twórcy, sama w sobie niezależnie posiada. Jak cel wytknięty Kościołowi przewyższa inne cele, tak i władza jego jest ze wszystkich najwznioślejsza, i nie może uchodzić za niższą od zwierzchności świeckiej, ani być od niej zależną. — Zaprawdę Jezus Chrystus niezależny dał mandat Apostołom w zakresie religii i dołączył prawdziwą władzę prawodawczą, wraz z dwiema z tejże płynącemi władzami: sądzenia i karania. *Dana mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody.... nauczając je chować wszystko com wam kolwiek przykazał.* A indziej: *A jeśli ich nie usłuchał powiedz Kościołowi.* Tudzież: *W pogotowiu mając mścić się wszelakiego niebezpieczeństwa.* I na innem znów miejscu: *surowiej postępować według władzy, którą mi Pan dał na zbudowanie a nie na zepsowanie.* Zadaniem więc jest Kościoła, a nie zwierzchności świeckiej, prowadzić ludzi do nieba jemu poruczył Bóg urząd, by sądził i stanowił o rzeczach tyczących się religii, by nauczał wszystkie narody, by wedle możności krzewił chrześcijaństwo, słowem, by dziełem chrześcijanizmu swobodnie i samodzielnie zarządzał. Tę najwyższą i samoistną władzę, na którą uderza pewna filozofia panującym schlebiająca, Kościół wiecznie zatwierdzał i otwarcie w czyn wprowadzał. — Pierwsi Apostołowie w jej obronie stanęli, kiedy książętom synagogi, zakazującym szerzenia Ewangelii mężnie odpowiadali: *Więcej trzeba słuchać Boga, aniżeli ludzi.* Później Ojcowie Kościoła popierali ją przy danej sposobności gruntownemi dowodami. I rzymscy Papieże po wszystkie czasy bronili je przed napastnikami z niezłomną stałością.— Monarchowie nawet i sternicy państw przekonaniem i czynem ją stwierdzali, przez to samo, że zawierali z Kościołem układy, załatwiali sprawy, słali i przyjmowali posłów i w wszelkich innych stosunkach postępowali z Kościołem jako z najwyższą zwierzchniczą władzą. I zaiste sprawę szczególniej opatrzności Boga w tem uznać musimy, że ta duchowna Kościoła zwierzchność otrzymała w świeckiej koronie państwa kościelnego warownię swej niezawisłości.

6. Stąd rozgraniczenie — dwóch zwierzchności, duchownej i świeckiej oraz ścisła ich łączność.

Bóg tedy pieczę nad rodem ludzkim między dwie podzielił zwierzchności: kościelną i świecką, jednę nad doczesnemi, drugą nad duchowemi sprawami ludzkości. Jedna i druga jest w swym rodzaju najwyższą, jedna i druga ma pewne i oznaczone granice z natury swej i właściwego zadania pochodzące, skąd zakreślają się jakoby sfery, w których działalność i prawa każdej z nich zawierają. Ale że obu zwierzchnościom ci sami ludzie są podlegli i niekiedy jedna i ta sama rzecz, choć w różnym względzie, pod zakres działalności obu podpada, musiał przeto opatrzny Stwórca, od którego obie zwierzchności początek biorą, obu drogi w odpowiednim wytyczyć porządku.... *A które są, od Boga są urządzone.* Inaczej wynikałyby nieuchronnie przyczyny do opłakanych zatargów, i nieraz człowiek w wątpliwości stałby jak na rozstajnych drogach, nieświadom co ma czynić, wobec sprzecznych rozkazów dwóch władz którym w sumieniu posłuszeństwo winien. Ale takie przypuszczenie przeciwi się jak najbardziej mądrości i dobroci Boga; On bowiem nawet w przyrodzie, nierównie niższej od ludzkości, tak stosownie siły i działacze pogodził i w tak piękną zestroił harmonię, że żaden nie stoi drugiemu w zawadzie, lecz wszystkie do celu wszechświata zgodnie i najodpowiedniej współdziają.

— Musi więc być między temi władzami harmonijny związek, który najwłaściwiej ze spójnią duszy z ciałem w człowieku porównać można. By zaś należycie oznaczyć jakiego rodzaju i jak ścisły jest ten węzeł, zwrócić trzeba uwagę, jakeśmy powiedzieli, na istotę i zacność zadań obu tych społeczności, z których jedna ma głównie dobrobyt doczesny na celu, druga do niebieskich i wiecznych dóbr zmierza. — Wszystko co w jakikolwiek sposób do rzeczy świętych należy, cokolwiek się odnosi do zbawienia dusz lub czci Bożej, czy takiem jest z natury swojej, czy z przyczyny, do której się odnosi, wszystko to pod zwierzchność i zarząd Kościoła podpada; wszystko inne zaś, co leży w sferze życia cywilnego i polityki, słusznie podlega władzy świeckiej, gdyż Chrystus Pan nakazał oddawać co jest cesarskiego cesarzowi, a Bogu co Bożego. — Zdarzają się atoli okoliczności, w których inny rodzaj zgody przyczynia się do pokoju i swobody: mianowicie kiedy zwierzchnicy państw i Papież w jakiejś poszczególnej sprawie na jedno się godzą. W takich razach daje Kościół wspaniałe dowody swego macierzyństwa, gdyż wyrozumiałość i pobłażliwość swoją aż do możliwie najdalszych posuwa granic.

Oto w głównych zarysach obraz chrześcijańskiego ustroju świeckiej społeczności, nie płocho i dowolnie skreślony, ale wyprowadzony z zasad najwyższych i najprawdziwszych, które i rozum przyrodzony za takie uznaje.

7. Z takiego ustroju społeczności wieloraki pożytek dla pojedyńczych obywateli, dla rodziny, dla sfery politycznej.

Taki ustrój społeczności w niczem godności i dostojeństwu panujących nie ujmie i nietylko prawom ich zwierzchności nie uwłacza, lecz utwierdza je i uzacnia. Owszem, głębiej w rzecz wglądnąwszy, posiada ten ustrój wyższą doskonałość, jakiej inne urządzenia państw nie mają, i znakomite we wszelkich kierunkach wydawać musi owoce, — byle części składowe zachowały swą rolę, i właściwe sobie zadania spełniały w zupełności. Zaiste, w urządzonem według omówionej normy społeczeństwie, rzeczy boskie i ludzkie w należytym rozłożone są porządku; nietykalne są prawa obywateli pod osłoną zakonów bożych, przyrodzonych i ludzkich; powinności każdego mądrze są określone i sankcyą należną obwarowane. — Wie każdy wówczas, że w tej niepewnej a mozolnej ku niebieskiej ojczyźnie wędrówce, ma na swe usługi gotowych i pewnych przewódców do zaczęcia drogi, i pomocników do jej ukończenia; a nadto innych dla ubezpieczenia życia, dla zdobycia i zachowania majętności i wszelkich dóbr doczesnych, ma danych sobie opiekunów. — Rodzinę utrwala świętość nierozerwalnego małżeństwa; prawa i powinności małżonków na sprawiedliwości i słuszności polegają; niewieście zapewniona należna cześć; powaga męża na wzór zwierzchnictwa Bożego wykonywana; władza ojcowska z godnością małżonki i dziatek pogodzona; bezpieczeństwo potrzeby i wychowanie dzieci najzupełniej opatrzone. — W sferze politycznej, ustawy mają na celu dobro powszechne; nie zachcianki i namiętności ludu, nie kaprys i błędne mniemanie tłumu, ale prawda i szłuszność niemi kierują. Władza panujących otoczona jest więcej niż ziemskim urokiem, a trzymana w karbach by nie zboczyła z drogi sprawiedliwości, ani przekroczyła miary w rozkazach; uległość podwładnym nie ubliża i nie upadla ich, bo już nie jest służeniem człowiekowi, ale podleganiem woli Pana Boga, który przez ludzi rządzi królestwami. Na podstawie takich pojęć i przekonań widocznem jest, że majestat ziemski należy uszanować, zwierzchności świeckiej stale i wiernie ulegać, buntów żadnych nie wzniecać, porządku państwowego święcie przestrzegać. Do liczby obowiązków zalicza się także wzajemna miłość, wyrozumiałość: — a człowiek będący zarazem obywatelem i chrześcijaninem, nie podlega już rozterce sprzecznych powinności. Wszystkie te wreszcie najcenniejsze dobra, jakiemi religia z natury swojej życie nawet doczesne ludzi ubogaca, na pożytek oraz świeckiej społeczności wychodzą; i w taki sposób iszczą się one złote słowa: „od czci, jaką Bóg odbiera, „zawisła pomyślność państwa, a „jedno i drugie wielorakie łączy „powinowactwo". Wielkość tych dobrodziejstw na wielu miejscach z przedziwną swą wymową wynosił Augustyn św., zwłaszcza, kiedy temi słowy odzywał się do Kościoła: „Ty dziatki po dziecięcemu, młodzieńców z siłą, starców ze spokojem, stosownie do wzrostu ciała i ducha każdego, ćwiczysz i nauczasz. Ty niewiasty mężom ich, „nie dla dogodzenia namiętności, „ale dla rozmnożenia dziatek i rodzinnego pożycia, w nieskażonej i „wiernej uległości podajesz. — Ty „mężom nad żonami, nie dla zgnębienia wątłej płci, ale zakonem prawej miłości, przewagę nadajesz. „Ty dzieci rodzicom w najwolniejszą oddajesz niewolę, rodziców „nad dziećmi z czułem ustanawiasz „panowaniem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ZAWIADOMIENIA.

Zarząd Unii św. Józefa:

Wiel, Ks. Proboszcz
Cezar Tomaszewski, kapelan Unii.
Jan Maron, Prezydent.
Paweł Szałkowski, Wice-prez,
Wł. Szelong, Sekr. Protok.
Andrzej Kaźmierski, Sekr. Finans.
Leopold Buchholz, Kasyer.
Józef Grabowski, Ant. Ratajewski, Wł. Mielcuszny. } Opiek. Kasy.
A. Szramowski, Marszałek.

Wszelkie korespondencye, dotyczące Unii św. Józefa, adresować należy na ręce sekretarza:

WŁ. SZELONG,
2908 Ridge st. 13 ward
PITTSBURG, PA.

Wszelkie listy w sprawach finansowych Unii należy adresować do:

ANDRZEJ KAZMIERSKI
335 Hancock St., 13 ward.
PITTSBURG, PA.

Posiedzenia Zarządu Unii św. Józefa odbywają się w pierwszą Niedzielę każdego Miesiąca.

Mężczyźni wstępujący do Unii św. Józefa mogą podług swej woli dać się ubezpieczyć na **$750.00, 500.00** lub też **$250.00.**

Niewiasty tak samo mogą się dać ubezpieczyć w Unii św. Józefa na powyżej wymienione sumy to jest, **$750.00, 500.00 i 250.00.**

Niewiasty są wolne od opłacania podatku miesięcznego i Organu.

Adresy Sekr. wszystkich grup Unii, czas i miejsce posiedzeń.

Grupa I Br. św. Józefa. Sekr. WOJCIECH WOŁOWIEC, 2624 PENN AVE., PGH. PA, Posiedzenia odbywają się w czwartą Niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki

Grupa II Ryc. św. Michała Arch. No. I sekr KSICINSKI. 2828 PENN AVE., PGH., PA Posiedzenia odbywają się co drugą niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki.

Grupa III Strzelcy św. Jadwigi No, I sekr. JAN KOZŁOWSKI. 2524 PENN AVE., PGH. PA., posiedzenia odbywają się w trzecią niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława K

Grupa IV Br. św. Franciszka Xaw. sekr. JAN IWINSKI, 334 HANCOCK STR., PGH., PA posiedzenia odbywają się w drugą Niedzielę każdego miesiąca w parafii Niep, Serca Najśw Maryi Panny na górach

Grupa V Br. św. Walentego sekr. PAWEŁ ŁOZOWSKI, 121—44th STR PGH PA. posiedzenia odbywają się..................... każdego miesiąca w parafii Najświętsze Rodziny

Grupa VI Br św Wojciecha, sekr ANDRZEJ KRZYWICKI, 920 WASHINGTON AV., BRADDOCK, PA.. posiedzenia odbywają się.... ....Niedzielę każdego miesiąca w Parafii Najsłodszego Serca Jezus

Grupa VIII Ryc św Michała Arch No II sekr. ANDRZEJ KAZMIERSKI, 335 HANCOCK str PGH, PA, posiedzenia w trzecią Niedzielę każdego miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny na górach.

Grupa IX Gwardya św. Antoniego sekr. ANTONI ŁUCZNIK, 2837 PENN AVE, PGH., PA., posiedzenia odbywają się............ Niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki

Grupa XI Br św. Jerzego sekr. WACŁAW GACA, 406 Duquesne, PA posiedzenia odbywają się....................Niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Jadwigi.

Grupa XII Br. św Antoniego. sekr. FRANCISZEK WNOROSKI, 709-1-2 8th ANE. HOMESTEAD PA., posiedzenia odbywają się ....Niedziele każdego miesiąca w Parafii św, Antoniego

Grupa XIV Br. św Stanisława Kostki, sekr ANDRZEJ CABON, Box 86 P. O. GOFF PA. posiedzenia odbywają się.................. Niedzielę każdego miesiąca. w Parafii ....

Grupa XV Br św Antoniego Pad. sekr. JAN ZYGIEŁO, 313 S. MAIN STR. SHARPSBURG, PA posiedzenia odbywają się w drugą Niedzielę każdego miesiąca w Parafii Najświętszej Rodziny w Pgh Pa

Grupa XVI Br. św Józefa, sekr. JAN KUROWSKI 21 ROBERTS ALLEY, PGH. PA., posiedzenia odbywają się w czwartą Niedzielę każdego miesiąca w Parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny na górach

Grupa XVII Br. św Stanisława B. i E. sekr. JAN BRĄCZKOWSKI Box 82 TRAUGER, PA posiedzenia odbywają się w trzecią Niedziele każdego miesiąca w Parafii św Stanisława B. i M. w Mammoth Pa

Grupa XVIII Strzelcy św Jadwigi sekr. STANISŁAW PRZYBYŁEK, 3512 MILLWOOD AVE PGH PA., posiedzenia odbywają się w trzecią Niedzielę każdego miesiąca, w parafii Niep. Serca Najś. Maryi Panny na górach

Grupa XIX Ryc. św. Kazimierza Kr sekr STANISŁAW NADOLSKI, Box 450 NEW KENSINGTON, PA., posiedzenia odbywają się w trzecią Niedzielę każdego miesiąca w parafii Najśw. Maryi Panny

Grupa XXII Ryc. św. Michała Arch. No III sekr. WŁADYSŁAW ZIELINSKI, 310 DOWNING STR., PGH. PA., posiedzenie odbywają się w drugą Niedzielę każdego miesiąca w parafii Niep. Serca Najś. Maryi Panny na górach

Grupa XXIII Br. św. Stanisława K. sekr. JAN KUROWSKI, 21 ROBERTS ALLEY, PGH. PA posiedzenia odbywają się w drugą Niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki.

Grupa XXIV Br. św. Stanisława K. sekr. FELIX WATYCHOWICZ, 202 BOSWELL PA.. posiedzenia odbywają się w trzecią niedzielę każdego miesiąca w Parafii ....

Grupa XXV Husarzy Pułaskiego sekr. STANISŁAW CIEMIELEWSKI, 3110 DICKSON STR., PGH. PA. posiedzenia odbywają sie w drugą Niedzielę każdego miesiąca w Parafii Niep. Serca Najś. Maryi Panny na górach.

Grupa XXVI Br. św. Stanisława B. i M. sekr. STANISŁAWA PODULSKI, 154 Box EXPORT PA. posiedzania odbywają się w trzecią Niedzielę każdego miesiąca w parafii Najś. Maryi Pany.

Do Panów Sekretarzy!

Uprasza się wszystkich panów Sekretarzy Grup Unii św. Józefa o nadesłanie nam wszelkich potrzebnych poprawek lub niedokładności w nazwiskach urzędników lub czasu posiedzeń, jakie się znajdują w powyższym spisie Grup.

Również upraszamy o nadsyłanie wszelkich zawiadomień przed wtorkiem każdego tygodnia.

ADMINISTRACYA.

Sztuczki złodziejskie.

,,Wszystko to już było'', zwykł mawiać pewien mędrzec arabski, gdy dowiadywał się o nowem jakiem odkryciu naukowem.

Zdanie to możnaby powtarzać codziennie. — Tak i teraz z powodu sztuczki złodziejskiej kapitana z Koepenick. Podobny bowiem wypadek zdarzył się przed kilku laty w Anglii, w miasteczku Boston, — jak przypominają gazety angielskie:

Pewnego dnia zjawił się tam bardzo przyzwoicie ubrany mężczyzna u szefa bostońskiej policyi, przedstawił się jako kapitan L. i oświadczył, że zająć się musi zakwaterowaniem 500 żołnierzy, którzy przy być mają nazajutrz. Szef policyi zaprowadził go do burmistrza, a ten poczynił natychmiast przygotowania do uroczystego przyjęcia pułku. — Rzekomy kapitan udał się następnie zawsze w towarzystwie szefa policyi do różnych hoteli, zamówił mnóstwo pokojów dla oficerów i wydał rozmaite rozporządzenia. Między innemi, kazał zabić kilka dobrze utuczonych wieprzów. — Polecenie jego spełniono w mgnieniu oka. Nadto zapowiedsiał burmistrz, że wyjedzie z radnymi miasta i innymi luminarzami miasteczka konno. I tak się stało. Wczesnym rankiem kalwakada ojców miasta wyruszyła z Bostonu i udała się do pobliskiego Kirton. Tam czekali poważni panowie kilka godzin, — jednak pułk jakoś się nie zjawiał. W złych humorach powrócili tedy do domu. Pokazało się niebawem, iż rzekomy kapitan przez ten czas zainkasował w Bostonie mnóstwo czeków — naturalnie fałszowanych. Popełnione zostało oszustwo na wielką skalę, a co najzabawniejsze, że najgorliwiej dopomagał oszustowi — szef policyi.

Przy tej sposobności podają angielskie pisma opisy różnych podobnych oszustw. I tak, pewien sprytny złodziej, który chciał okraść kasę jakiegoś milionera, wpadł na oryginalny pomysł. Wynajął sobie pokój w pobliżu stacyi, — z której milioner codzień wyjeżdżał, udając się do Londynu. Ubrany elegancko, wsiadał codzień do tego samego przedziału i zdawał się być ogromnie zajęty papierami, które wyjmował zawsze z pięknej torebki podróżnej. Robił to systematycznie codziennie, przez jakiś czas, tak, że milioner przyzwyczaił się do tego widoku.

Pewnego dnia jednak złodziej poruszył się niespokojnie, okazując wielkie zakłopotanie; próbował nadaremnie otworzyć torebkę, klął siarczyście i szukał po wszystkich kieszeniach kluczyków. Wobec tego podróżny jakiś, siedzący w tym samym przedziale (widocznie wspólnik z uprzejmą skwapliwością podał mu cały pęk kluczy. Złodziej spróbował ich kolejno, lecz żaden się nie nadawał. Za przykładem grzecznego podróżnego idąc, — wyjął również milioner pęk kluczy z kieszeni i podał je złodziejowi. Wśród nich był klucz od kasy.

Odbić go na wosku, było dziełem jednej chwili — a w kilka tygodni później kasa milionera doszczętnie została zrabowana. Złodziei nie wyśledzono.

Tak samo genialnie okradziono pewien bank w City londyńskiem, gdzie zjawił się jakiś ,,wynalazca'' oświadczając, że znalazł sposób podwojenia wagi złota. Celem wypróbowania jego sztuki, dano mu do dyspozycyi w jakiemś laboratoryum 20,000 funtów szterlingów w złocie (400.000 marek), oczywiście pod ścisłą kontrolą. Z uwagi, iż ,,wynalazca'' nie chcąc zdradzić swej tajemnicy, wymówił sobie, by nikt nie był z nim w tym samym pokoju, poddawał się codzień ścisłej rewizyi, gdy wychodził z laboratoryum. Pewnego dnia czekano nań jednak naprożno.

Gdy otwarto drzwi do laboratoryum przemocą, z 20.000 funtów nie było ani śladu. Łamano sobie głowę, w jaki sposób mógł je złodziej zabrać, skoro rewidowano go codzień jak najściślej. Tak dalece bank był zaciekawiony, że ogłosił w dziennikach prośbę do złodzieja, by sprawę raczył wyjaśnić.

Po pewnym czasie przyszedł list do banku z Ameryki, w którym złodziej uprzejmie donosił, iż złote monety wynosił codzień w... wydrążonej lasce.

Matczyna dola.

— No! oddaj rączkę, ty...

— I — idź, bo ci powiem ten wyraz co wiesz...

— Mamusiu! on powiedział: prukwa...

—A ona się pluje, mamusiu.

— AB plus BC, plus CD, — nie przeszkadzać bębny, — plus DG, równa się 2BG plus CD.

— No, oddaj rączkę, ty...

— Kazio niech odda stołek Zosi, i proszę być cicho, kiedy inni się uczą, — odzywa się głos matki.

Nad stołem pochylone dwie płowe czupryny, zajadły pomruk niemi kołysze. Uczą się chłopcy. Uszy zasłonili rękami, jakby w obawie, że zdobyta wiedza przez dwa zdradliwe otwory ulotnić się może.

— AB plus BC, plus CD, ciągle to samo.

Circum, circa, citra, cis dźwięczy jednostajnie, bezmyślnie, chwilami jakby rozpaczliwie, w beznadziejnej trosce o zdobycie i utrzymanie w karnym porządku niesfornej rzeszy przyimków łacińskich. Zawodna to praca, bo niech zły los, choć jeden z nich tylko wytrąci z pamięci, — rwie sie cały gramatyczny poemat i trud idzie na marne, jak później w życiu myśli dorobek, często w ciężkim znoju zdobyty, lecz nigdy tak serdecznie nie opłakany, jak wtedy:

— Całą noc się uczyłem, i—masz: pałę postawił.

— Pałkarz, pałkarz, — wyśmiewają siostry, i oto wlecze się długi kwartał niepokoju, bo trwa nieszczęsna jedynka w bliskich pamięci, i wyłania się, jako wyrzut, czy groźba, lub nawet złośliwe czasu określenie:

— Było to wtedy, — kiedy Staś przyniósł pałkę z łaciny.

A potem życie przychodzi, a z życiem, błędy, zasługi i troska czy radość, — myśl jednak do tych wspomnień zawsze powraca, i zawsze szczęśliwa, gdy oto, co z dzieciństwem, z młodością uciekło, w pamięci odżyje.

— Ante, apud, ad, adversum...

— BC plus CD, plus DG, — i nagle:

— Minho, Duero, Tago, Gwadyana...

— Mogłabyś trochę ciszej ze swoją geografią...

— Ach, swoją geografią, a cóż to gorsza geografia od twoich tam...

— Niepotrzebna nauka zwłaszcza dla kobiet.

— Ach, niepotrzebna! A właśnie że, bo jak wyjdę zamąż, to pojadę do Hiszpanii, i będę wiedziała gdzie co, a ty ze swojem ABC, będziesz patyki za geometrą nosił, najwyżej. Mamo! Niech mama powie, bo już się prześladowanie zaczyna. Minho, Duero... Minho, Duero...

Staś, od łacińskich przyimków— oczy podniósł na siostrę.

— Koza czyli gęś!

— Ach, scyzoryk czyli osioł... Mamo!

I znowu po chwili:

— A jak się to dokuczanie nie skończy to... powiem.

— Co powiesz?

Choć pytanie drwiące, to jednak słychać w niem, że i niepokój młode dusze trwoży, bo nawet mały Kazio przerwał zabawę, i niebieskie oczy zwrócił na siostrę.

— No powiedz, co powiesz?

— Już wy wiecie co... Dobrze wy wiecie co się na papie.. zaczyna, a na ..rosy kończy.

Chwila ciszy, i krzyżują się złe, prawie nienawistne spojrzenia, a Kazio zaczyna— odporny sojusznik, uważa za właściwe targnąć małą Zosię, za złociste loki.

— Mamusiu, Kazik za włosy się ciągnie. O!...

— Kazio pójdzie do kąta, odzywa się zmęczony głos matki.

— Czy zaraz, proszę mamy, czy jak drugi raz?

— Zaraz.

Chłopiec, z nieszczerą obojętnością, zwraca się na ustanowione miejsce, przy szafie, gdzie obdarte paski i obicia świadczą o jedynej w tem miejcu rozrywce, i ślą stamtąd w stronę dziewczynki pantominę, wyrażającą przyszłe męki, po odbyciu pokuty. Nie straszny jednak Torquemada w kącie stojący, bez obawy krząta się Zosia, okrutniejszą mękę dla duszy zamyśla: ustawiła stołeczek, tuż okok skazańca, rozłożyła na nim rozmaite kuszące przedmioty, i żwawo rozpoczęła ożywioną komedyę zabawy.

Beznose, oskalpowane lalki, kaleki, z bezwładnemi kończynami, rozprutym łonem, lub ukrywające pod barwnym strojem krakowskim brak trocin, puste kokietki, z za pieców, z pod szaf wydobywa dziewczynka, odnajduje coraz to nowe Kaziowej inkwizycyi ofiary, i biega drobnymi kroczkami, a choć wspomnieniami wzruszona, — bolesnych uczuć nie szczędzi, wskrzesza zapomniane żale, i coraz to nową niosąc pokusę, drwi z Kaziowej niemocy, prawu siły urąga. A z ciemnego kąta, roziskrzone oczy błyszczą, dusza rwie się do zabawy, do walki z ,,blademi twarzami'', do skalpów zwycięzkich... a tu w kącie stać trzeba... strach tylko, czy nie zapomniała matka.

— Mamusiu, czy mogę wyjść?

— Nie jeszcze.. Widzisz, jak grzecznie bawi się Zosia bez ciebie.

Zgrzyt w kącie za szafą, łzami oczy zachodzą, i gorąco i ciemno i nudno, a Zosia wciąż biega, coś znosi i do siebie gwarzy. Kot przyszedł, do zabawy należy.

— Mamusiu, czy już?

Cisza. Nic to dobrego nie wróży, często koniec pokuty oddala.

— A niech tam! — myśli skazaniec, i uśmiecha się drwiąco, ale serce mocno uderza, i coraz duszniej w tym kącie. A niech tam, już mi wszystko jedno. Wzrok odwrócił od siostry, głowę na chłodną ścianę pochylił i liczy:

— Raz, dwa, trzy, cztery... liczy łzy własne, bo zawsze to prędzej czas jakoś przechodzi...

A w anielskiej główce dziewczynki piekielna myśl błyska:

—Proszę mamusi, czy mogę wziąć ,,Ducha puszczy'' do oglądania.

— Weź, dziecko.

Lecz co to? Jęk szczery z poza szafy się wydarł, a potem płacz rzewny zadrgał w pokoju, i zginął w Minho, Duero, Tago, Gwadyana....

— Niech Kazio wyjdzie już z kąta, a Zosia niech odda mu książkę.

Ucho matki zna małych cierpień nuty bolesne, w jej sercu znajduje oddźwięk każde dziecka uczucie, niekiedy bardzo złożone, a tylko przez to serce pojęte, obce dla mózgu mędrców, co dusze ludzkie badają.

I płyną dla tej matki dni takie, uciekają te szare, jednostajne wieczory, schodzą do wspomnień, a na życie się kładą, i chylą je do czasu znużenia, kiedy myśl już wspomnień nie szuka, przyszłej pociechy nie pragnie, o radości za lata trudu ofiarnego nie marzy, tylko spokoju pożąda, choćby ten spokój przyszedł w chwili, gdy kochające serce po raz ostatni uderzy, a w myślash ostatnia troska się zjawi — troska o dzieci.

Ile to przeszło takich wieczorów, a ile ich przed nią, — strach myśleć i błogo, bo choć życie niejedno jeszcze udręczenie wysnuje z szarego dni pasma, białą przędrę cierpień i zawodów złoży na skroniach, to może jednak u schyłku, jasnym promieniem zaświeci, — stare serce usieszy.

— Niech mama z geometryi wysłucha.

— Daj książkę.

I rozkłada się brulion z figurą Pythagorasa na matczynej spódnicy obok krótko ostrzyżona czupryna się pochyla.

— Suma kwadratow katietow równajetsia kwadratu gipotienuzy, — brzmią twarde słowa nienawistnego języka, i słucha matczysko uważnie, geometryi na starość się uczy, — a drży serce poczciwe z obawy o jutro. Żal ściska, gdy chłopiec zły stopień dostanie.

— A bo mama jest winna, nie poprawiła mi błędu.

Po geometryi nieforemne słowa łacińskie, pieśń o wieszczym Olegu, zadanie o kupcu, co pomieszał dwanaście gatunków herbaty, historya Rosyi, w której prostuje się niejedno na skrytych uczuć użytek, bo ciężko sączyć do młodej duszy nie prawdę, a potem znowu Minho, Duero, lub państewka niemieckie, setki razy powtarzane przez wieczór.

— A teraz, deklamacya, maman, więc dyg, i staje Hela, w trzeciej pozycyi, warkoczyk na piersiach, u kokardy rączka, a od stołu chłopaków drwiący pomruk idzie:

— Jak sia to krygaie fałszywa, fałszywica!

Ale Hela, jakby na przekór, — dźwięcznie, z przejęciem, prawie ze łzą w oku, głosi opowieść o kruku, o serze. Ukłon, i kończy się ,,le corbeau et le fromage'' a w jednej chwili zjawia się ,,biedna bosa w brudnej koszulinie'', i znowu złośliwie trącają się chłopcy.

— Dziesiąty raz już to słyszę.

— Biedne — bose, w bru...udnej koszulinie stanęło u proo...ogu...

— Mamusiu, Kazik kopnął mię w oko...

— Biee..edna bo..osa, w brudnej koszu..ulinie...

— Plus BC, — plus CD, — plus DG...

Ucieka wieczór, chyli się zmęczona głowa, lecz w myślach nie ma skargi na los, na pracę ofiarną, bo cichy los tam mieszka, radość tych niewielu wybranych, co siebie najmniej kochają: dla bliźnich drogich niosą nieprzespanych nocy mękę, w trosce o dzień co tak rzadko jasnym blaskiem się zjawi, mroczny, ponury, we własnem poświęceniu każe szukać pociechy.

I dziwno myśli zmęczonej, że są matki, którym tej pracy i ofiar za mało, po trudy męskie sięgają, w domu im ciasno, do szerokiej przestrzeni, do czynów rwą się, i piszą i mówią i poco? Są inne co marzą: szczęścia w życiu czekają, jak gdyby ono istniało, nieprzebrane, słodkie, bez przykrej goryczy, co po niem przychodzi. Toć dziecko jest szczęściem, nad kołyską marzyć tak błogo: on będzie wielki, przez ludzi kochany, świat sobą zadziwi, chwałę przyniesie ojczyźnie...

— Z Zakonu Bożego niech mię mama wysłucha.

— Daj książkę, — co macie zadane?

—O, właśnie tu, gdzie o cnotach. Cnoty są trzy, teologiczne czyli Boskie: wiara, nadzieja i miłość.

— No, a co to jest wiara?

— O tem jeszcze nie było.

— Ale ty powiedz co to jest wiara? — i dobra, pogodna twarz pochyla się ku chłopcu. — Co to jest wiara?

— No... wiara, no żeby wierzyć. Ale to może jutro, bo mam jeszcze bitwę pod Połtawą powtórzyć, i...

— No, tak... Darów Ducha św. ile?...

— Dziewięć... Nie, — pięć... Nie... mama mi zawsze pomyli, i potem się muszę uczyć na nowo.

— A u nas, — odzywa się z dumą Kazio, — u nas w klasie B, pan nastawnik to wszystko z Zakonu wykreślił, bo wiara, nadzieja, takich rzeczy nie wolno. Wsio eto priwiślinskija głuposti... Aha! I ja się tego wcale nie uczę. — Na krótkich nożynach się rozparł, ręce w kieszenie ciemnych urządowych majtek wcisnął. — I po drugie, u nas w klasie B, Zakon Boży wcale nie jest ważny, tylko diktowka... a mama to zawsze coś takiego wymyśli...

Wymówek, żalów nie braknie żadnego wieczoru, bo tu nie zjawia się wyraz serdeczny przy tym warsztacie pracy, ciemną ceratą obitym, u którego tak często ślęczą szczere talenty, ogłupiają w zaraniu wielkie umysły, trwonią zdolności, a w szkole brudzą jasne, dobre uczucia, w tej walce codziennej, co nie tylko łaskę Bożą, lecz często młode, silne życie zmarnuje, zabiera, gdy rozpacz wcześniej od mózgu dojrzeje, i nie spłynie ze łzami.

Nawet to matki swojej kochanie, później dopiero przychodzi, zjawia się wtedy, gdy życie nauczy, że ono jest jedno, a rośnie, i boli serdeczne uczucie, gdy tego jednego kochania nie stanie...

Wśród sprzeczek, sporów i ciągłej urazy wzajemnej, żyje to jedno ciche, błogie i równe uczucie, odradza się w trosce, z najdrobniejszej radości moc czerpie i wiarę, a co wieczora jasny wzrok błądzi po schylonych nad książkami głowach, niby promień dobrego słońca nad tem, co w myśli i sercach zakwita, i prząd a marzeń się snuje:

— Ten będzie sławny, tamten dzielny i zacny, a ona, niech tylko dobra będzie.

A potem myśl marzy o dniach wypoczynku, o siłach, którychby lata poświęcenia nie zmogły.

— O, mamusiu, ten Kazik znowu się za włosy ciągnie.

....

I przyszedł dzień spokoju nareszcie, przyszedł z mrokiem zimowym wieczora i niby grom w serce uderzył.

— Jutro nie pójdziemy do szkoły — najstarszy Staś matce oświadczył.

— Dlaczego? — i głosem jej targnął niepokój.

— Ani jutro, ani pojutrze, ani za tydzień.

Oparł głowę na rękach, w oczy matce patrzył zuchwale, lecz gdy dziwna jasność w nich błysła, potem po twarzy przebiegła, zerwał się i do nóg jej przypadł.

— Niech mnie mama nie zmusza. Nie pójdę, nie mogę... — i przed matką wypłakał, co w duszy mu wrzało.

— Nie chcemy Moskali! Nie będziemy po moskiewsku się uczyć.

....

Minęło dni kilka, i cisza w pokoju jakby powszednie udręczenia i niesnaski z niego uciekły. — Stół lśniący pod lampą, ani książek na nim, ani zeszytów; obok chłopcy głowy zwiesili na rękach. Do młodszego zbliżyła się matka.

— Cóż, wiesz teraz co jest wiara, nadzieja?

— Wiem, mamo — i błysnął oczami.

Za matką zbliżyła się siostra, ręce mu na ramionach złożyła; szarpnął się chłopak, lecz potem ją nagle ku sobie przygarnął.

— Już teraz nie gniewaj się, — Helka!

— Ale i ty, te...teraz już nie...

Pochyliła się główka, i jasny warkoczyk zadrgał na plecach dziewczynki.

Kazio z Zosią ,,Ducha puszczy'' oglądali pod oknem.

Zygmunt Bartkiewicz.

ECHO Z RAJU.

Wielce smutnym był zaiste,
Los Adama w onej chwili,
Gdy za sprawki go nieczyste
Kijem z raju przepędzili!
Odtąd nędznie i ubogo
Żyć musiała para święta,
Bo na pastwę losów srogą
Pan Bóg wygnał ich bez centa!
Więc się imał Adam sochy
I tak biedny tracił zdrowie,
Znosił Ewy ciągłe fochy,
Krew mu psuli źli synowie.
A gdy pracą utrudzony,
Zasiadł w ciemnym kącie domu,
To wspominał raj stracony,
A łzy ronił pokryjomu!
—Lecz on we mnie radość budzi,
Choć w niewoli żył takowej,
Ach! bo żonkoś pierwszy z ludzi
Nie miał w domu swym— teściowej!

WIELKOPOLANIN
Published every Thursday by the
POLISH PRINTING AND PUBLISHING CO.

Rev. C. TOMASZEWSKI, President & Treasurer.
A. LEWINSKI, Managing Editor.
56—22nd St., Pittsburg, Pa.
C. D. & P. T. TELEPHONE, 2263 GRANT.
P. & A. TELEPHONE, 2204 MAIN.

„WIELKOPOLANIN"
Tygodnik poświęcony sprawom Polsko Katolickiego ludu w Północnej Ameryce.
WYCHODZI W KAŻDY CZWARTEK.

Wszelkie korespondencye adresować należy.
„WIELKOPOLANIN"
56—22nd Street, Pittsburg, Pa.

Wszelkie przesyłki pieniężne adresować:
Polish Printing and Publishing Co.,
56—22nd Street, Pittsburg, Pa.

PRENUMERATA:
Rocznie w Stanach Zjednoczonych.... $1.50
Po za obrębem Stanów Zjednoczonyh.. $2.50
Pojedynczy numer.................... 5c

ENTERED AT THE PITTSBURG POST OFFICE AS SECOND CLASS MAIL MATTER.

Uwagi.

W ostatnich dniach w jednym z południowych Stanów powieszeni zostali biały obywatel i nygier na tej samej szubienicy. Zdaje się, że platforma szubienicy, to jedyne miejsce, gdzie „nygier" używa tych samych praw co biały obywatel.

* * *

Stan Kalifornia a za nim i inne południowe i zachodnie stany, — oburzone są na naszego prezydenta za pogróżki jego w orędziu do Kongresu, iż „użyje wszystkich przysługujących mu środków, by zmusić je do uznania rasy mongolskiej na równi z innemi." Schlebianie Japończykom, ich sile brutalnej, więcej prezydentowi i partji republikańskiej wyrządziło szkody, aniżeli dziesięciu Bryanów.

* * *

Obecny sekretarz poczt (gen. poczmistrz) p. Corteleyou, który w gabinecie p. Roosevelta jest zaledwie dwa lata, piastował już trzy teki ministerjalne. Do końca administrcji p. Roosevelta jest jeszcze lat trzy; miejmy więc nadzieję że p. Corteleyou „przejdzie" jeszcze resztę tek, a wówczas gdy pójdzie w dymi się, będzie mógł dawać orzeczenia eksperta, ze spraw i tajemnic rządu washingtońskiego.

* * *

Jednego z senatorów oskarżają, rozumie się „po cichu", że pobierał rocznie $1.400 tytułem pensji dla swego prywatnego sekretarza, a sekretarzem tym, był jego syn, student uniwersytetu Harvard. Cóż w tem dziwnego by o tem aż mówić i pisać?! O „sprawkach" miljonowych milczy się, o tysięcznych zaś podnosi się hałas. Wywód etyczny jest taki, że „manipulować" wolno na miljony, nigdy na mniejsze sumy, bo to rzuca złe światło na godność „Ojców narodu".

Maciek i Swięci.

Powracał se Maciek z targu,
Mocno był urznięty,
Chciał się wdrapać na kobyłę:
„Pomóż Jacku święty!"
Ale gdzie tam!.. Święty głuchy
A Maciek w kłopocie,
Wleźć nie może, tedy krzyknie
„Pomóż święty Procie!"
Znów naprózno........ „Dopomóż-że
święty Hieronime!" .. ..
I co chwila powtarza
z inneCora imię.
Aż ryknie: „Dopomóżta —
Człeku, — Wszyscy Święci!....
Szust — i już ci u kobyły
Na grzbiecie się kręci.
Aż na bok się schylił,
Mało nie spadł płazem,
Tedy woł: „Hola! hola! ...
Dyć, nie wszyscy razem.

ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

Kroniczna lwowska. Dnia 27go w południe zawalił się przy ul. Miłkowskiego mur 6 metrowy grzebiąc pod swymi gruzami robotnika Jana Biryka.

Nieprzytomnego odwieziono do szpitala powszechnego. Jak zbadano cegły tego były spajane piaskiem bez wapna.

W dniu 6 maja, rozegrała się na pl. Maryackim koło pomnika Mickiewicza olbrzymia bójka między policyą lwowską, a zebranymi pod pomnikiem socyalistami. Powód do bójki dał czerwony sztandar. który policya skonfiskowała demonstrantom, ci zaś usiłowali „odbić" go.

W bójce policyanci dobyli szabel raniąc kilkunastu demonstrantów. W sprawie tej masakry, jeden z większych, urządzonych przez policyę lwowską, interweniował prez. Michalski, wskutek interpelacyi, u namiestnika i dyr. Schechta, którzy przyrzekli zbadać sprawę i ukarać winnych. Jak skończyło się śledztwo, niewiadomo; trzej demonstranci stanęli przed trybunałem sądu karnego, oskarżeni o gwałt publiczny. Prokuratorya państwa oskarżyła Adama Cholewę, czel. stolarskiego, o to, że w d, 6 maja uderzył laską policyanta Perika, Karola Kwiecinskiego dyetaryusza o potrącenie policyanta Wickara, zaś Konrada Mackiewicza, słuch. praw, poddanego rosyjskiego, o uderzenie laską policyantow Petryszyna i Jakubiszyna.

Osk. Cholewa nie stanął na rozprawie, wobec tego prowadzono przeciwko niemu rozprawę w zaoczności. Po przeprowadzonej rozprawie skazano Cholewę na 14 dni aresztu. Mackiewicza na 8 dni z zamianą na 40 kor. grzywny, Kwiecińskiego zaś uwolniono od winy kary.

— Trzeci batalion 30 pułku piechoty, który przed kilku miesiącami przeniesiono do Bośni, wrócił do Lwowa 29go zm. o godz. 11 w nocy

Strajk piekarski przeciągnie się prawdopodobnie dłuższy czas, o ile sądzić można z nastroju, panującego tak wśród majstrów, jak i wśród czeladzi, pomimo tego publiczność nie odczuje braku pieczywa. Z rozmaitych miast prowincyonalnych zgłaszają się piekarze z propozycyami dostarczenia pieczywa; nadeszły także oferty na większą ilość pieczywa z Krakowa, Na razie zalewa miasto chleb morawski i śląski — chleb morawski np. ma być dostarczony w ilości 5000 bochenków dzien nie Publiczność zaczyna natomiast odczuwać już na swoej kieszeni przedsiębiorczość pp. piekarzy, niektórzy bowiem z piekarzy, korzystając ze sposobności, podwyższyli znacznie cenę pieczywa,

Kroniczka krakowska. Sprawa jatek końskich w Radzie miejskiej idzie ślimaczym krokiem Uboższe koła ludności mają na razie tę pociechę, że mogą uraczyć się czasami.. wędliną końską. Od kilku tyg dni otwarto dwa sklepy z tym rodzajem wędliny, a odbyt jest w nich tak duży, że przed wieczorem już je zamykają, gdyż cały zapas w ciągu dnia bywa rozprzedany. Spodziewać się też można, że ilość sklepów z wędliną końską w krotkim czasie się powiększy. O jatkach końskich dla uboższej ludności, rzecz prosta, mowy nie ma. Tutaj kochani rzeźnicy postawiliby swoje „veto", a że głos ich i żądania mają większy walor, niż żądania ogółu mieszkańców miasta — doświadcza ludność na własnych kieszeniach. A nużby jatki końskie zrobiły im komkurencyę? Wszak oni jedni z ogółu rzemieślników i kupców są od niej prawie wolni — broniliby więc zacięcie „stanu posiadania".

— „Nowa Reforma" donosi, że Krakowowi grozi ponownie strajk piekarski z powodu, że majstrowie zrywają zawartą umowę i wydalają robotników. „Naprzód" donosi, że w kilku piekarniach strajk już wybuchł, ogólnego jednak strajku piekarskiego jeszcze niema.

— Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń okazało się, że rozbicia przed niedawnym czasem wózka pocztowego koło Szczakowej dopuściło się dwóch poddanych pruskich, zamieszkałych tuż nad granicą austryacką.

— Kiedy trybunał, na podstawie werdyktu sądów przysięgłych skazał niejakiego Leona Rozyjana za nałogową kradzież na 5 lat więzienia, oskarżony obsypał trybunał i przysięgłych gwałtownemi obelgami, wołając, że po wyjściu z więzienia będzie nie kradł, ale mordował, ako ro za kradzież tak go ukarano.

Podgórze. W nocy z 23 na 24 zm. o godz. 2 m. 15 po północy pociąg pospieszny towarowy nr. 70 najechał na stojący na stacyi Bierzanów pociąg towarowy zwyczajny nr 82. Pięć wozów się wykoleiło.i doznało uszkodzeń. Z ludzi nikt nie poniósł szwanku. O ile wstępne dochodzenia wykazały, przyczyną wypadku było zaspanie maszynisty. Maszynistę i palacza na razie usunięto ze służby.

ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM.

Wbrew pierwotnemu zamiarowi Koło polskie w parlamencie niemieckim postanowiło zainterpelować rząd w sprawie bezrobocia szkolnego w Poznańskiem. Motywem do interpelacyi będzie wyrok sądu w Zabrzu. skazujący dziewczynkę, która odmówiła w szkole odpowiedzi po niemiecku podczas wykładu religii, na oddanie do zakładu poprawczego. Koło polskie oświadczy, że parlament jest kompetentny w tej sprawie, gdyż zarządzenie powyższe sądu spzeciwia się kodeksowi cywilnemu, wyłączającemu zastosowanie kary odesłania do zakładu poprawczego za przewinienia ustawy politycznej. Interpelacya ta została już wniesioną przez Polaków i frakcyę wolno-myślącą i brzmi:

„Wobec tego, że rząd pruski usiłował na podstawie §§ 1666 i 1838 u. c. przez powoływanie się na sąd opiekuńczy z powodów zupełnie niewystarczających odebrać rodzicom przysługujące im na zasadzie § 1621 ust. c. prawo wychowania swych dzieci, czuwanie nad niemi, i decydowanie o miejscu ich pobytu, i osiągał już w poszczególnych wypadkach wyrok sądowy, mocą którego dzieci z powodu posłuszeństwa zarządzeniom rodzicielskim wyjęte zostały z pod ojcowskiej władzy wychowawczej i mają być oddane do zakładów wychowawczych, interpelanci zapytują kanclerza rzeszy, co zamysla uczynić, aby skutecznie wystąpić przeciw wdzieraniu się władz pruskich w sferę sumienia i w zagwarantowane ustawą cywilną i innemi postanowieniami prawo rodziców do duchowego i obyczajowego wychowywania i kształcenia swych dzieci zgodnie ze swemi przekonaniami religijnemi i z postanowieniami kościoła, do którego należą,"

Dzienniki francuskie nigdy jeszcze nie interesowały się sprawami polskiemi tak, jak teraz z powodu strajku szkolnego w Poznańskiem. Telegramy, artykuły, nawet ilustracye pojawiają się w każdym prawie numerze szanującego się pisma paryskiego, to jest liczącego się z zainteresowaniem publiczności. „L'Echo de Paris" w ostatnim numeerze wybija tę sprawę p. t. „La question polonaise" jako największą sensacyę na czoło telegramów i powiada, że „kwestya polska w Niemczech prawdopodobnie stanie się wkrótce problemem europejskim".

Katowice. Wielkie wrażenie wywołał fakt, że aresztowano tu przewódcę Sokołów polskich kupca Klimenza. Aresztowanie to nastąpiło pod zarzutem, że podniecał dzieci polskie do bezrobocia szkolnego. — Klimenza osadzono w więzieniu w Mysłowicach.

Poznań. Rada miejska obradowała w sprawie szkolnego strajku dzieci polskich. Burmistrz Kuezner oświadczył, że magistrat potępia jednogłośnie strajk, jaka akcyę nieuczciwą. (!)

— W grudniu odbędzie się wielkie zgromadzenie publiczne Polaków, celem wystosowania petycyi do papieża w sprawie wykładu religii.

— Przeciwko redaktorowi, „Dz. Kuj.", Jankowskiemu wdrożono dochodzenie sądowo-karne w trzech sprawach, pod zarzutem podburzania do strajku szkolnego.

— Mecenas poznański, p. Dziembowski, który bawił w Krakowie, miał rozmowę z redaktorem „Czasu" o ruchu przeciw niemieckiemu nauczaniu religii, stwierdzając, że ruch ten rozwinął się zupełnie samodzielnie bez niczyjej agitacyi.

Obecnie strajk szkolny obejmuje już około 100.000 dzieci. Rodzice, w jakikolwiek sposób zależni od rządu, podlegają z tego powodu karom dyscyplinarnym. Rząd nasyła gminom opornym na ich koszt nauczycieli „karnych", którzy mają albo wyuczyć dzieci dostatecznie języka niemieckiego, albo towarzyszyć dzieciom przy odsiadywaniu aresztów za strajk. Sprawa niemieckiej nauki religii musi być jeszcze rozstrzygniętą przez Reichsgericht (Trybunał Rzeszy).

— W Zabrzu zabrano z domu rodziców dzieci 2 rodziu, opierające się niemieckiej nauce religii.

Fundusz dla kresów wschodnich ma być uzupełnionym. jak donosi „Germania." Dotychczasowe fiasko polityki osadniczej przekonało hakatystów, że trzeba chwytać się środków niesprawiedliwych, aby osiągnąć cośkolwiek „powiada„ „Germania".

„Proponują więc zupełnie na seryo uchwalenie prawa przedkupna posiadłości polskich dla rządu a nawet wywłaszczenia. Przy obradach nad dopełnieniem funduszu kolonizacyjnego zapewne i o tem będzie mowa i próby w tym kierunku robić będą. — Dotychczas nie mogli hakatyści dojść do rozumu".

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Warszawa. Sąd wojenny w cytadeli skazał Konstantego Kolskiego, 17 lat liczącego, za napad w dniu 7 lipca b. r. na urząd pocztowy w wiskach pod Łomżą, na śmierć przez powieszenie.

— W dniu 27 zm. wykonano w cytadeli wyrok śmierci na mieszkańcach wsi Marsk, Ludwiku Motyczyńskim i Jerzym Pomińskim. — Obadwaj ci bandyci wespół z trzecim, dotychczas nieujętym, napadli niedawno na przystanku Drewnica, kolei petersburskiej, na kasyera cegielni „Ząbki", Jeziorowskiego zranili go ciężko i zrabowali mu 2100 rubli.

Znów napad bandycki w biały dzień. W środę 28go zm. o godz. 11ej rano dokonano napadu na przechodzącego ul. Ogrodową inkasente monopolowego Ilję Sienkina, niosącego torbę z 1960 rublami. Do inkasenta podbiegło 6 ludzi uzbrojonych w browningi i zaczęło strzelać, Sienkinowi towarzyszyło dwóch żołnierzy. Inkasent padł raniony kulami w nogi, za nimi zaś padł trupem jeden z żołnierzy, ugodzony kilkakrotnie w piersi; drugi żołnierz widząc przemoc, uciekł. Napastnicy wyrwali inkasentowi torbę z pieniądzmi i poczęli uciekać, ale w tejże chwili ów drugi żołnierz zaczął do nich strzelać. W obawie dalszego alarmu napastnicy porzucili torbę, którą żołnierz podniósł i złożył w cyrkule.

Przybyłe pogotowie stwierdziło śmierć żołnierza. Poranionego Sienkina odwieziono do domu. Od kul żołnierza postrzeleni zostali dwaj przechodnie.

Warszawa. Sąd wojenny skazał na śmierć przez powieszenie 18 letniego Franciszka Jędrzejczaka za kradzież w Zagłębiu Dąbrowskiem i zranienie wystrzałem z rewolweru goniącego go kozaka. Takiż wyrok zapadł w sprawie Książaka i Raczyka, oskarżonych o napad zbrojny na strażników w kwietniu br. pod Sędziszowem w gub. kieleckiej.

Majoraty w Królestwie. Jak wiadomo, ogłoszone zostało nowe prawo, zezwalające na parcelacyę majoratów. Majoraty te obejmują w Królestwie Polskiem następujące obszary: w gub. suwalskiej 4,010 włók, w radomskiej 2,713, w piotrkowskirj 2,314, w warszawskiej 2,307, w kieleckiej 2,293, w siedleckiej 2,267, w kaliskiej 2,207, w lubelskiej 2,160, w łomżyńskiej 1,670 w płockiej 617, razem włók 22,5.8, czyli 676,740 morgów. Z tej przestrzeni ogólnej 59 proc. stanowią grunta orne i łąki, 32 proc. lasy, a 9 proc. inne rodzaje gruntów.

Nowe pismo. — W Piotrkowie wkrótce zacznie wychodzić tygodgodnik p. t. *Piotrkowianin*; redaktorem tego pisma będzie p. Pański.

— Duchowny maryawicki, Jan Kowalski, otrzymał koncesyę na tygodnik p. t. „Maryawita czyli czciciel Przenajświętszego Sakramentu.

Dobre Znaczki Bernardi'ego

Czyście myśleli kiedy nad składaniem Znaczków Bernardi's? Są one pieniądzmi, ponieważ za nie możecie kupić u nas wszystko jak za pieniądze. Za $50 książkę otrzymacie u nas towaru wartości $1.50.

BERNARDI'S

1313-15 CARSON ST. South Side.

"Our Union Stamp"

Dajemy Znaczki ,,Our Union Stamp", które dają wszyscy unijni kupcy, a są one tak dobre jak złoto. Gdy przyniesiecie do nas książkę możecie wybrać za $1.50 wartości towaru, jaki Wam się w naszym składzie spodoba.

Niektórzy znają nas od lat i przekonani są o tem, że Gwiazdkowe Prezenty najlepiej kupować w Składzie Bernardi'ego. Nietylko niskie Ceny, ale i „Bernardi'ego Good Stamps" Znaczki Handlowe, które są dobre jak złoto, skłaniają każdego do zakupna.

Ubranie dla Kobiet.

Każda z pewnością to pochwali. Gdy zaś nie macie dosyć pieniędzy, kupcie ładną bluzkę.

Wielki wybór najnowszej mody materyi broadclotowej bardzo szerokiej, dobrej na damskie ubranie, yard tylko po **$1.00**

Nowe materye na damskie bluzki ,,Challies i Albotross" w żółtym i mieszanym kolorze, bardzo gustowne na ubrania dla dzieci, specyalnie po.......... **50c**

Nowa jedwabno-wełniana materya Plaid, w ciemnym kolorze, nadająca się na ubrania dla dzieci **50c**

Potrzebujecie Kapelusz?

Teraz jest czas do kupienia go. Jest to odpowiedni prezent, a teraz zniżyliśmy na nie ceny do połowy. To znaczy, że nasze najlepsze sezonowe kapelusze, warte $18 po $9; $12 po $6; $10 po **$4.98**

Inne pięknie ubrane kapelusze, sprzedawane po $6, i $6.50, bardzo wielki wybór, zrobione według najnowszej mody, specyalnie po.......... **$2.98**

A jeżeli macie mało pieniędzy, to mamy jeszcze jeden gatunek $2.98 kapeluszy, po...... **$1.00**

Coś potrzebnego!

Pończochy i Spodnia bielizna. Ludzie, zapatrujący się dobrze na świat, chwalą takie prezenty.

Damskie kaźmirowe lub wełniane pończochy, bardzo d3brego gatunku, para po 25c. i.......... **15c**

Czysto-wełniane pończochy dla dzieci wszelkich rozmiarów, sprzedawane po 25c., teraz para po..... **19c**

Czysto wełniane pończoszki dla niemowląt w rozmaitych kolorach, para po 25c. i.......... **15c**

Ciepłe i mocne kamasze dla dzieci po 15c i 25c. zaś 50c. tylko po **25c**

Damska w białym lub czarnym kolorze gruba spodnia bielizna w bardzo dobrym gatunku po..... **50c**

Damska czysto wełniana spodnia bielizna koszula i majtki za **$1.00**

Spodnia bielizna dla dzieci miękka i ciepła, ceny na takową są według wielkości.

Wysprzedaż Płócien.

Każda kobieta lubi piękną domową bieliznę. My mamy wielki wielki wybór i zadowolnimy wszelkie wymagania.

Lniany z franzlami i zwykłą lub kolorową obwódką ebrus i 12 takich samych serwetek, od $5.00, do.......... **$2 98**

Haftowany lniany obrusek i 12 takich samych serwetek po $6.50, $4.25 i.......... **$3.65**

Specyalny gatunek damaszkowych obrusów 58 cali szerokich ciało lub srebrno bielonych po....... **25c**

50c. gatunek pięknych 72 cale szerokich obrusów srebrno bielonych, po **39c**

Bardzo piękne czysto-wełniane damaszkowe obruski, do wiele z serwetkami p $1, 90c, 75c i.... **50c**

24 calowe kwadratowe według rusunków haftowane obruski, bardzo ładne, po 50c, 39c. i........ **25c**

Według rysunków haftowane nakrycia na komody po $1.98, $1.00, 75c. i.......... **50c**

Meksykańskie ręcznie według rysunków haftowane nakrycia na komody i stoły po **$2.98**

Piękne woalki w rozmaitych gatunkach po 5c, 10c, 12½c. aż do.......... **60c**

Najnowszej mody w piękne desenie z dużymi frenzłami kwadratowe obuski, rozmiar 6¼, po 98c, $1.48 i $1.98; rozmiar 8-4 po $2 do $3, rozm. 10-4 po **$4.25**

Eleganckie draperye na półki z renesansową obwódką po 98c. i.......... **65c**



Sw. MIKOŁAJ

odwiedzi nasz skład

we Czwartek po południu

a pragnie on przywitać się z dobrymi dziećmi.

Otrzymaliśmy od niego telefraficzną depeszę, w której przyrzeka nam że będzie u nas w przyszły czwartek. Depesza jego opiewa.

,,Przybędę do waszego składu kominem we czwartek o godz. 4ej po południu. Będzie to moja 23-letnia rocznica odwiedzin. Zaproście wszystkie grzeczne dzieci, ponieważ chcę się z nimi przywitać, lecz po wiedzcie im, aby przyprowadziły z sobą rodziców, by nie zaszedł jaki wypadek."

Przyjaciel dzieci,
Sw. Mikołaj.

Wonderland 11go Grudnia 1906.

Domowej roboty "Taffy"

Z prawdziwego kokosowego orzecha z wanilowym lub poziomkowym sokiem **10c funt.**

Panie mężu! nic lepiej nie spodoba się żoneczce lub córce na gwiazdkowy prezent jak piękne Palto. A im dłużej go będzie nosić, tem dla niej będzie milsze.



Sprzedajemy teraz Palta po stycznowych cenach, dlatego też, kupując je na prezent, zaszczędzicie pieniądze

Damskie czarne z materyi Kersey wolne Palta 45 cali długie z welwetowym kołnierzem i mankietami lub angielskie ,,Box Coats" z brunatnym futerkowym kołnierzem. Regularna cena $15, po **$9 99**

Palta dla panien od 14 do 18 lat po tej samej cenie.

Z białej, niedźwiedziej skóry Palta dla dzieci od 1 do 6 lat; pięknie ubrane jedwabnym kordem, kołnierz i mankiety welwetowe od 8 do 14 lat Empire eleganckie palta, warte $8.00, po **$4.98**

Kupcie palta dla dzieci zaraz, a zaoszczędzicie dużo pieniędzy, a to z tego powodu, ponieważ BERNARDI sprzedając ich wielką ilość, może je oddać taniej niż ktokolwiek inny w mieście.

Piękne dubeltowe brunatne damskie szaliki z 6 futrzanemi frenzlami, po **$2.48**

Mufka posująca do szalika za.......... $2.35

Piękne $7.50 z lisiej skórki z całym ogonem, specyalna gwiazdkowa cena **$5.00**

A parasol?

Jeżeli potrzebujecie parasol, kupcie w składzie z małymi ekspensami, a zaoszczędzicie pieniądze na zakupno innego prezentu. Więcej jak 50 gatunków do wyboru. Piękne świąteczne parasole dla mężczyzn i niewiast ze złotą i srebrną rączką, warte $2.50, po **$1.69**

Skład Biżuteryi na Gwiazdkę.

Zaraz przy wejściu do naszego składu będzie wielki natłok w przyszłym tygodniu. Tu będziecie mogli kupić eleganckie prezenty z biżuteryi, prawie za połowę ceny, którą żądają zegarmistrze- Setki do wyboru bardzo pięknych, gładkich lub z ornamentami broszek, zrobionych według najnowszej mody po **$1.00, 50c. i 25c.,** oraz wybór pierścionków dla dzieci i dorosjych osób.

5000 Chusteczek

Wielka to ilość, ale nie będzie zawielka ponieważ Gwiazda nadchodzi kupujcie swoje w tym tygodniu a dostaniecie podług swego wyboru.

Specyalny wybór gwiazdkowych chusteczek z piękną obwódką, z nacheklowanymi rogami itd. Zwyczajna regularna cena 10c tak długo jak ich starczy........ **5c**

Najpiękniejszy gatunek pięknych świątecznych chusteczek z pięknymi nacheklowanymi rogami i obwódką i t. d.......... **12½c**

Z najpiękniejszego i najlepszego płótna chusteczki z półjedwabnymi wyrobami w dwunastu różnych gatunkach z n żamy cenę z 50c na.......... **25c**

Dobry podarunek Matce

Piękne satinowe Kołdry od **$2.50 do 3.98.**

Białe okrycia na łóżka, wykończone do używania najnowszej marsyliańskiej mody w 12 gatunkach spaszczamy z ceny $4.25 na.......... **1.25**

Piękne białe z frandzlami okrycia z wyrobem do mosiężnych łużek, 3 specyalne wybory po $3.00 $2.39 i.......... **1.69**

Czas na rękawiczki

Oszczędność jest naszem prawem, a zaoszczędzić możesz gdy je kupisz u Bernardi'ego.

Dla Pań rękawiczki z piękną jedwabną podszewką w kolorze brunatnym i czarnym i piękne rękawiczki z koźlęcej skórki w zwyczajnem kolorze, doory gatunek po **50c**

Dla dzieci wełniane ciepłe w różnych kolorach rękawiczki po **25c**

Włóczkowe rękawiczki dla niemowląt w białym i czarnym kolorze po saecyalnej cenie 25c 19 i.......... **15c**

Podarunki dla Meżczyzn

Nasz skład jest zapełniony różnego rodzaju podarunkakami po jak najniższej cenie. Szelki jak najlepszy po 50c. i.......... **25c**

Nowe Gwiazdkowe Krawatki z przepysznego jedwabiu nowej mody w kolorach białych, jasnych i czarnych spuszczamy wam po **50c**

Przepyszne jedwabne chusteczki na szyję (Mtfflers) białe, czarne, czarne z kolorami i kropkownne ładne na podarunek$1.75, $1.25, $1.00, 75c i.......... **50c**

Męzkie idla Młodzieży ciepłe wełnianie w różnych kolorach w 2 wyborach rękawiczki po **25**

Męzkie ciepłe na podszewce skurkowe robocze rękawice po 50c. para, specyalnie ciężkie mocne i ciepłe para.......... **50c**

Męzka w najlepszym gatunku czysto wełniana spodnia bielizna piękna i miękka z doskonałem wykończeniem w gwiazdkową wyprzedaż po.......... **1.00**

Męzkie i dla Młodzieży ciepłe zimowe czapki zwyczajne czarne i niebieskie mocne i doskonale odrobione wartości 50c sprzedajemy po.......... **25c**

Męzkie i dla Młodzieży wełniane potniki w różnych kolorach. Specyalna wyprzedaż po.... **1.00**

Doskonałe ciepłe wełniane pończochy dla starszych specyalnie odrpbione dla starszych, lekkie a ciepłe wartości 25c spezedajemy po.......... **21c**

Dla Mężczyzn ,,Watch Fobs", Spinki do makietów, oraz piękne Spilki do krawatek, Brandzolety dla Pań, Naszyjniki i Krzyżyki po specyalnie tanich cenach.

SPECYALNA UWAGA: — Mamy wielki zapas w Składzie i nadesłanych próbek na bluzki różnego gatunku wartości od 50c do $5.00, kupującemu dajemy o czwartą część taniej od zwyczajnej ceny np, wartości $1.00 dajemy za 75c.; wartości $4.00 za $3.00 wart. 50c. za 38c.

Wyjątkowa Sprzedaż

Papier na półki. Kilka tysięcy rolek pięknego 10 ct. papieru na półki 10 stóp długiego w najnowszej mody desenie, za pół ceny, rolka **5c**

Kupcie, ile Wam się tylko spodoba i udekorujcie dom na Gwiazdkę.

BERNARDI'S

1313-1315 CARSON STR. SOUTH S.

Do Kupujących:

Kupujcie Gwiazdkowe Prezenty zaraz, a zrobicie najlepszy prezent sprzedającym u nas subjektom. Nie przymuszamy nikogo do zakupna, lecz prosimy o to, ponieważ jesteśmy przekonani, iż będzie to z Waszą korzyścią. Zakupcie zaraz, dajcie zadatek, a odwieziemy Wam do domu na dzień oznaczony.

☞ Po polsku mówiących subjektów mamy w każdym departamencie. — Skład otwarty codziennie wieczorem aż do Gwiazdki. ☜

NASZE ŻYCIE.

POWIEŚC Z NIEDALEKIEJ PRZESZŁOŚCI,

— PRZEZ —

M. D. CHAMSKIEGO

CZĘŚC TRZECIA.

(Ciąg dalszy.)

Po wszystkich chałupach stoją Moskale — mówił przewodnik — ale chałupa od chałupy stoi dość daleko— pomiędzy więc jedną a drugą przejdziemy — ino przy drodze po obydwu stronach jest płot z żerdzi — trzeba po cichu przez niego przełazić....

— Piękna droga pomiędzy Moskalami przełazić przez dwa płoty!.... szepnął pan Piotr.

— Nie traćmy czasu!

— Nie traćmy czasu! zawołał Bolezław i Gustaw.

Zbliżyli się więc do jednego płota i poczęli przełazić.... Płot trzeszczał jakby umyślnie.... Każde skrzypnięcie wydawało się przerażająco głośne, chociaż było zwykłe.... Pan Piotr gramolił się na ostatku i kiedy już przekładał nogę trzymając się ręką najwyższej żerdzi, noga mu się osunęła, runął na ziemię i przez nieostrożność wystrzelił z rewolweru, który trzymał w drugiej ręce....

Porwał się na równe nogi ... W mgnieniu oka przekonali się wszyscy, że strzał nikomu nic złego nie zrobił — zaczęli więc biedz ku lasowi co tylko sił....

Tymczasem we wsi zaczęto bębnić i trąbić na alarm.... Dobiegający do lasu słyszeli już tentent koni we wsi, a gdy już byli pomiędzy drzewami, rozległo się kilkanaście karabinowych wystrzałów....

Ocalenie przeważnie zawdzięczać należało ciemnej nocy.... Dopadłszy do lasu, nie zwolnili biegu, a nawet pan Piotr przeskakiwał krzaki ze zwinnością niepośledniego ekwilibrysty.... W godzinę może dopiero, gdy już poza sobą nic nie słyszeli, zwolnili kroku....

— Granica! zawołał przewodnik.

— Nareszcie! mruknął pan Piotr — ocierając połą od surduta pot z twarzy....

III.

Granica pruska zaczyna się od lasu może o jakie pół wiorsty. Gdy nasi podróżni uszli już spory kawał od lasu, naraz z tyłu rozległy się głosy:

— Stój! stój! stój!

Obejrzeli się....

Z dziesięciu moskiewskich obieszczyków konno wyciągniętym kłusem zbliżali się do nich....

Granica wprawdzie była blisko, ale któż mógł zabronić ścigać przechodzących przez nią i na terytoryum pruskiem?

— Chwila była stanowcza i bardzo niebezpieczna .... Po tylu trudach — u samego już celu tak mozolnaj i z tyloma niebezpieczenstwami połączonej podróży — raptem obracało się wszystko w niwecz i nad nieszczęśliwymi powstańcami zabłysła moskiewska szaszka i lufy karabinów....

— Chwycili za rewolwery....

Przewodnik, który nie miał żadnej przy sobie broni palnej, wyjął z kieszeni ogromny nóż myśliwski i spojrzał po twarzach tych, których prowadził ...

— Brońmy się, krzyknął Bolesław i zmierzywszy do nadjeżdzającego obieszczyka, wystrzelił z rewolweru....

Obieszczyk zachwiał się na siodle i runął na ziemię.... Koń parsknął i pocwałował w bok bez jeźdzca.... W odpowiedzi huk karabinowych strzałów rozległ się w powietrzu.... Kule świsnęły nad głowami naszych, ale żadna nikogo nawet nie drasnęła....

Nasi szybko przeszli grrnicę i znajdowali się już na pruskiej stronie....

Moskale, nie zważając na granicę natarli na nich....

Pan Piotr, po raz pierwszy znajdujący się w ogniu, nietylko że nie stracił przytomności, lecz jakby poczuwszy w sobie tradycyjną rycerskość szlacheckiego zakonu — z zimną krwią oszczędzał próżnych strzałów i zawołał:

— Walić do tych psów na pewniaka!

Tymczasem obieszczycy po pierwszym strzale sfolgowali trochę i nabili broń po raz drugi....

Nasi, nie tracąc czasu, żywo posuwali się dalej w Prusy....

— Ehe! iha! krzyknęli Moskale z tyłu i znowu na nich natarli....

Tym razem pan Piotr przycupnął za leszczynowym krzakiem i wystrzałem o trzy kroki z rewolweru powalił konia z jeźdzcem na ziemię — i tak szybko uwinął się, że tarzającemu się na ziemi Moskalowi wyrwał karabin z ręki i pobiegł nietknięty do swoich.... Ale zaledwie złączył się z nimi, padł ugodzony w samo czoło kulą nieprzyjacielską.... Było tyle czasu, że Gustaw schylił się do nieszczęśliwego pyna Piotra, a przekonawszy się, że zabity, wyrwał mu z rąk karabin i rewolwer i oddał przewodnikowi.

Teraz walka rozpoczęła się straszna.... Walczący znajdowali się od siebie najwięcej o kilka kroków....

Zdobyty karabin był już wystrzelony — w takiem więc położeniu nie na wiele się przydał, zwłaszcza, że był bez bagnetu....

Bolesław wystrzelił już wszystkie naboje z rewolweru i głosem rozpaczy, nie dającym się opisać, zawołał:

— Nie mam już czem strzelać! Jasne pioruny! drogo sprzedam swoje życie!.... To rzekłszy wyrwał z rąk przewodnika zdobyty karabin, uchwycił go za lufę i lotem błyskawicy rzucił się na jednego obieszczyka, uderzywszy tak silnie konia w łeb, że ten ogłuszony padł na ziemię....

Ale w tej chwili nadbiegło kilku Moskali i wszyscy rzucili się na Bolesława......

Gustaw i przewodnik z ostatnich ładunków dali ognia w całą tę kupę ...

Czy kto od tych strzałów był zabity lub ranny — nie wiadomo.... Widać tylko było, że Bolesława powalono na ziemię i że na pożółkłej trawie czerwieniła się kałuża krwi....

Gdy się to działo od lasu zatętniały kopyta.... W chwilę później kilkunastu jeszcze obieszczyków w pełnym galopie pospieszało na pomoc....

— Panie! zawołał przewodnik — tamtego już nie ocalimy, bo albo ciężko ranny, albo zabity i mają go w ręku.... Uciekajmy tymi krzakami — zanim tamci nadjadą! Inaczej zginiemy!....

Nie było w istocie innej rady.... Zanim nadbiegli nowi, przewodnik z Gustawem znikli w krzakach, a ponieważ było to już i tak daleko od granicy — nie ścigano ich dalej....

IV.

I znowu jesteśmy w Toruniu. Dawno już opuściliśmy to miasto, w którym Polacy przygieconi wypadkami po za kordonem, z bijącem sercem oczekiwali rezultatów tej walki nierównej, co pozostawiła po sobie ofiary może z owocami dla przyszłości, ale ciężkie nad wyraz dla teraźniejszości....

Historyk i filozof sięgając wzrokiem dalej, dopatrzy się kwiatów i owoców, które wyrosną kiedyś z krwi i łez ludzkich — ale ludzie zwykli, masy całe, widzą tylko to, co mają przed oczami.... Oni się nie oglądają na przysłość, lecz patrzą naokoło siebie i płaczą krwawemi łzami nad tem, co się stało...... Pojedyńcze jednoski siłą charakteru, zapanują nad nieszczęściem ale ogół nigdy.... Paddaje się on tak dalece wrażeniom obecnym, że albo wierzy nawet w to, naco zimny rozsądek się nie zgadza, albo wpada w odrętwiałość i zwątpienie w obec nieszczęśliwych faktów dokonanych.... Dziwna to jest psychologiczna właściwość, ale niemniej nieulegająca wątpliwości, że jednostki inaczej przyjmują wielkie nieszczęścia narodowe aniżeli ogół.... Jednostka myśli, kombinuje i kocha, — ogół tylko kocha.... Jednostka ma serce i rozum — ogół tylko serce....

Nigdzie może bardziej jak u nas nie sprawdza się to, co wyżej powiedziano.... Uprzytomnijmy sobie wszystkie nasze usiłowania narodowe z orężem w ręku od pierwszej chwili, gdy nas rozdzielono na trzy cieści, a przekonamy się, że tak jest rzeczywiście....

Podczas długiej naszej niebytności w Toruniu, zaszły niemałe zmiany.... Matka Zosi blisko od roku umarła, więc już i ten dworek do którego po raz pierwszy wprowadziliśmy czytelnika przeszedł w inne ręce, naturalnie w polskie, bo pan Jacek, prędzejby go z ziemią zrównał, aniżeli pozwolił na to, iżby własność przeszła z rąk polskich w niemieckie......

Po śmierci pani Klonowskiej pan Jacek zabrał Zosię do siebie, do Klonowa....

Wiedział on dobrze, co się dzieje za kordonem, gryzł się, bolał, ale na duchu nieupadł i, ani na minutę nie zeszedł z tej drogi, po której iść do końca życia, uważał sobie za najświętszy obowiązek.

Gdy już powstanie zupełnie upadło, a w Płockiem przytykającem do Prus zachodnich upadło wcześniej, jak gdzieindziej — pan Jacek unikał nawet rozmowy o powstaniu i chociaż dawniej pilnym był czytelnikiem gazet, teraz nie czytał ich wcale, aby sobie nie krwawić serca....

— Tak się zrobiło, bo tak się musiało zrobić — rzekł do siebie w duchu, ale dopóki Bóg na niebie, nie zamordują nas, chyba sami siebie zamordujemy....

I starzec spokojnie patrzał w przyszłość.... Tylko czasem, gdy wrócił kiedy z Torunia, a o uszy obiły mu się rozmaite smutne wieści, wykradał się po cichu do ogrodu, pomiędzy gęste drzewa, siedział niewidzialny od nikogo, myślał całe godziny i.... płakał.... Wobec ludzi jednak był poważny, milczący, ale nigdy wzruszony....

Jeżeli przed tem kochał Zosię namiętnie, to teraz przylgnął do niej całą duszą i myślał tylko, aby przed swoją śmiercią los jej ustalić......

Zosia o Gustawie nie miała żadnej wiadomości. Od czasu, gdy wyszedł do powstania, o czem ona najlepiej wiedziała, nie było od niego ani listu, ani żadnego znaku, czy żyje, lub czy zginął ... Choroba, a potem śmierć matki, zajęły młodą dziewczynę i wstrząsnęły jej sercem do głębi, tak, że przez długi czas nie była w stanie zebrać tyle swobodnej myśli, aby użyć wszelkich sposobów dowiedzenia się o tym, któremu na zawsze oddała serce....

Rok już mijał, a Gustaw nie wracał...... Czy dał o sobie jaką wiadomość ojcu, o tem Zosia nie wiedziała, tembardziej było to dla niej rzeczą niemożebną, gdy się przeniosła do Klonowa i w Toruniu wcale nie bywała....

Ale w młodej kobiecie, głęboka miłość wzięła górę nad wszelkiemi względami przyzwoitości towarzyskiej — postanowiła tedy bądź, co bądź dowiedzieć się o losie Gustawa, a ponieważ wiedziała, że tylko jeden stary Giese mógłby jej coś pewnego powiedzieć, zdecydowała się na krok stanowczy i pod pretekstem kobiecych sprawunków wybrała się do Torunia w towarzystwie jednej pokojówki z zamiarem osobistego widzenia się z ojcem Gustawa. Właśnie ekwipaż zajechał przed dom Giesego i Zosia zostawiwszy pokojówkę w powozie, szybko weszła do sieni i zadzwoniła do drzwi....

Stary Giese siedział sam jeden na kanapie, głowę miał wspartą na ręku i cały pogrążony był w myślach.... Wyłysiał jeszcze bardziej, szron przypruszył mu włosy, twarz miał wychudłą i znękaną, a rumieniec zdrowia, który dawniej zawsze gościł na jego twarzy, znikł niepowrotnie....

Gdy usłyszał, że ktoś dzwoni, powstał i przygarbiony nieco, drwi otworzył....

Zosia weszła do pokoju i chociaż przed tem nigdy nie widziała starego Giesego, odrazu go poznała....

Przez chwilę nie wyrzekła, ani słowa....

— Czem pani mogę służyć? — odezwał się Giese po polsku, z fizyonomii bowiem, poznał, że przybywająca była Polką..

— Jestem Zofia Klonowska....

— Ach, pani jesteś Zofia Klonowska — odrzekł drżącym głosem stary i zachwiał się na nogach....

Milczeli przez chwilę oboje......

— Mój Boże! mój Boże! to pani jesteś — mówił, jakby do siebie — wziął Zosię za rękę, popatrzył jej w oczy, a potem podniósł jej rękę do góry i do ust przycisnął....

Zosia machinalnie usiadła na kanapie i wybuchnęła płaczem.

Giese odwrócił się w drugą stronę i stary Niemiec rozpłakał się także jak dziecko....

Gdy się trochę oboje uspokoili — Zosia żywo podbiegła do Giesego i chwytając go za rękę zapytała:

— Gdzie jest Gustaw? Co się z nim dzieje? Pan musisz wiedzieć o wszystkiem....

— Lepiej żebym nie wiedział....

— Na Boga! co się zrobiło — mów pan!....

— Mój syn nie żyje — zginął w bitwie......

— Jezus Marya! krzyknęła kobieta i upadła bez zmysłów na kanapę......

— Uspokój się pani! rzekł Giese podbiegając do Zosi i chwytając ją za obydwie ręce — uspokój się pani! Bóg ciężko nas dotknął oboje, bo ja wiem, że pani głęboko kochała mego syna...... Ale choć straciłem syna i rozdarło mi się serce, dumny jestem, że dziecko moje umiało zginąć po bohatersku.. Tak nie każdy ginie, jak mój syn zginął....

Gdy Giese to mówił, Zofia przyszła do zupełnej przytomności, oczy miała suche, ale bladość twarzy była przerażająca....

— Kto panu powiedział, że on zginął — skąd pan wiesz o tem?......

Giese w miejsce odpowiedzi — poszedł do biórka, wyjął jakąś małą gazetkę i podał ją Zosi.... Był to jeden z tych dzienników powstańczych, które wychodziły potajemnie w Warszawie. W gazetce właśnie tej była opisana bitwa pod Gruszkami a między innemi i owa wyprawa na budynek, który powstańcy podpalili, aby wypędzić Moskali. Pomiędzy tymi, którzy szli podpalać budynek, był wymieniony i Gustaw Giese z dodatkiem, że, padł zabity od kuli nieprzyjaciela, jak prawdziwy bohater......

— Gazetkę tę przysłał mi w liście jeden z moich przyjaciół z Warszawy — objaśnił Giese.

Zofia gorączkowo przebiegła oczami drukowane wiersze. Gdy przeczytała opuściła bezwładnie ręce i długo siedziała tak— niema, jak posąg....

— Okropnie — wyszeptała nareszcie młoda kobieta.

Giese stał z pochyloną głową na piersi i z początku nic nie odpowiedział.

— Teraz może pan Klonowski uwierzy, że mój syn był prawdziwym Polakiem — odezwał się po chwili zbolały ojciec.

V.

Zosia, dowiedziawszy się o losie Gustawa, wpadła w stan zupełnego odrętwienia moralnego.... Można powiedzieć, że nie słyszała i nie widziała, co się naokoło niej działo....

Dla młodej dziewczyny, w której sercu zestrzeliła się cała potęga miłości dla kochanka — cios taki do głębi skaleczył duszę.... Z początku ten ból moralny objawiał się w żywszych konturach, ale z czasem zamienił się w najzupełniejszą abnegacyę. Co się z nią stanie i jaki ją los czeka, nic a nic ją nie obchodziło — była złamaną tak dalece, że nie umiałaby postawić najmniejszej opozycyi przeciw niczemu i przeciw nikomu....

Nie uszło to uwagi pana Jacka, ale ponieważ nie wiedział co właściwie zaszło, sądził, że jeszcze śmierć matki tak głębokie pozostawiła ślady na dziewczynie i za najlepsze lekarstwo przyjścia do równowagi moralnej uważał czas ... Nic tedy nie mówił, nie badał, nie pytał, tylko czekał cierpliwie....

Tymczasem pan Jacek czuł, że się starzeje i że ostatnie wypadki w Polsce pod zaborem rosyjskim wpakowały mu na barki przynajmniej jaki dziesiątek lat więcej....

Pry takim stanie rzeczy, ciągle myślał o ustaleniu losu Zosi, na przypadek bowiem jego śmierci dziewczyna zostawała bez żadnej opieki — sama jedna, bez krewnych i bez żadnej pomocnej ręki....

W tym czasie, w którym się toczy nasze opowiadanie, wielu młodych ludzi z poza kordonu za paszportami i bez paszportów uwijało się przy pruskiej granicy i niemal w każdym dworze znajdował się taki gość na tymczasowej rezydencyi....

Do Klonowa przybył także młody człowiek, bardzo przyzwoitej powierzchowności, skromny, którego pan Jacek tembardziej polubił, że był to syn jego towarzysza broni z 1848 r., który po powrocie do kongresówki, wysłany był na Syberyę, a gdy powrócił ztamtąd po kilku łatach, zniszczył tak zdrowie, że w rok po powrocie umarł, pozostawiając wdowę i jedynego syna z bardzo szczupłymi funduszami.

Michał Bednarski, który właśnie obecnie bawił w Klonowie, był już sierotą, bo matka niedługo umarła po ojcu. Wychowany na opiece obcych ludzi, wcześnie musiał myśleć o sobie i zaraz po ukończeniu gimnazyum wstąpił do ówczesnej szkoły sztuk pięknych w Warszawie na wydział architektury, aby się wykwalifikować na budowniczego. Szkołę skończył i miał dość dobrą praktykę, ale gdy wybuchło powstanie, rzucił wszystko tak jak wielu innych i zaciągnął się w szeregi partyzantów.

Cały czas powstania znajdował się w różnych oddziałach w Płockiem, aż nareszcie przejść musiał granicę i przybywszy do Prus Zachodnich — dostał się przypadkiem do przyjaciela i kolegi swojego ojca.

Michał, jakeśmy to już wyżej powiedzieli, był cichy, spokojny, liczył lat około trzydziestu, powierzchowność miał bardzo sympatyczną i pomimowolny wzbudzał do siebie pociąg... Gdy pobył parę tygodni w Klonowie, pan Jacek przywiązał się do niego bardzo i ani chciał słuchać o wyjeździe młodego człowieka.

Młodemu człowiekowi, co prawda, nie bardzo się i wyjeżdżać chciało. Zosia odrazu zrobiła na nim wrażenie, ale ponieważ okazywała się bardzo zimną i nad wyraz obojętną, umiał tedy zachować miarę w stosunkach codziennych z młodą i piękną panną, a że nie należał znowu do ludzi gorących i ciężkie życie przyzwyczaiło go zimnym rozsądkiem powodować się — i tu więc nie dał folgi popędom serca, lecz spokojnie myślał o swojej przyszłości....

— Po co się spieszysz — dokąd? mówił pewnego razu pan Jacek do młodego człowieka, gdy ten napomknął o wyjeździe.

— Trzeba szukać kawałka stałego chleba....

— Gdzie go będziesz szukał — na emigracyi?

— Gdziekolwiek, ale próżnować nie pozwala mi sumienie i godność człowieka...

— Prawda, po co jednak szukać cudzych bogów, kiedy u swoich możesz znaleźć zajęcie i kawałek chleba.... Ot widzisz, ja już jestem stary, potrzeba mi pomocy, pomagaj mi więc w gospodarstwie, a o resztę ułożymy się....

— Kiedyż ja się nie znam na gospodarstwie....

— A od czego młodość? to się nauczysz.... Czy to tak wielka filozofia gospodarstwo?.... Zresztą ja też nie będę siedział z założonemi rękami — będziesz mi pomagał....

Młody człowiek milczał, pan Jacek mówił dalej:

— Mój kochany, ciężko Bóg doświadcza nasz naród, bardzo ciężko — prawda, ale byłoby jeszcze gorzej z nami, żeby jeden drugiemu ręki nie podał.... Ja przyjaciel twojego ojca, gdybym cię dziś wypuścił mojego z domu, zgrzeszyłbym okrutnie .. Tyle się naszych już tuła po całym świecie, że obowiązkiem świętym jest każdego uczciwego Polaka przygarnąć do siebie brata, jeśli można....

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Anarchia w Łodzi.

Rozkład moralny, jaki sprowadziła agitacya wywrotowa wśród robotników łódzkich, przybiera od pewnego czasu formę zastraszającą. Nieustanne gwałty i zbrodnie, dokonywane na robotnikach przez robotników lub ludzi ,,nieznanych", świadczą dowodnie, że wśród warstw tych, przez roznamiętnienie i nienawiść partyjną, zatraca się wszelkie poczucie praw ludzkich.— W ostatnich czasach nie ma dnia, aby w Łodzi tu i owdzie nie został zamordowany jakiś robotnik, czy to z powodu wynikłej kłótni na tle różnic partyjnych, czy to z powodu wyroku, wydanego przez nieznanych ludzi. Zbiorowe usiłowania, aby zapobiedz szerzeniu się zarazy bratobójczej — okazują się bezowocne. Nadeszły wprawdzie wiadomości, że przedstawiciele nieprzejednanych partyi robotniczych powzięli ostatecznie uchwałę, aby zaniechano wzajemnych walk bratobójczych, — okazuje się jednak, że łatwiej było wywrotowcom wzniecić w małokrytycznych umysłach płomień nienawiści i wyprowadzić lud robotniczy na fałszywą drogę, niż rozkiełznane dzikie instynkty pohamować. Walka więc wre w dalszym ciągu, a życie bliźniego wśród tych rozpalonych i oszukanych fałszywymi doktrynami głów nie przedstawia żadnej wartości. Jak donoszą pisma łódzkie, tylko od dnia 1 do 6go bm. w walkach bratobójczych jest zabitych lub ranionych 16 robotników. — W ostatnich dniach szczególnie zatrważająco wzmagają się skrytobójstwa. Jakieś nieznane zbrodnicze ręce działają tu na krzywdę robotnika polskiego.

Niedawno na ulicy Grabowej, na robotnika Adolfa Zagera, z fabryki Koeniga, napadli nieznani ludzie i kilku strzałami powalili go na ziemię. Odwieziony do szpitala wkrótce życie zakończył.

Na ulicy Starozarzewskiej śmiertelnie postrzelony został 19letni Karol Sławiński, pozostający bez zajęcia uczeń felczerski.

Na ulicy Przędzalnianej, obok fabryki Scheiblera, znaleziono zwłoki zamordowanego robotnika, lat około 30.

W Dąbrówce, pod Chojnami, śmiertelnie postrzelono dwóch robotników z fabryki Geyera: Fryderyka Lolka i Józefa Ogińskiego.

Na ulicy Widzewskiej do tramwaju, idącego wieczorem w stronę Górnego Rynku, wtargnęło kilku ludzi i wyciągnęło przemocą 20 letniego robotnika, Stanisława Dylewskiego. Rodzina Dyl. zatraciła wszelki ślad po nim. Niewątpliwie dokonano zbrodni partyjnej.

Nieznani ludzie napadli na ul. Placowej, po za fabryką Richtera, na jakiegoś robotnika, który śpieszył do pracy — i kilku strzałami położyli go trupem na miejscu.

Na ulicy Nowozarzewskiej nieznani sprawcy położyli trupem na miejscu majstra z fabryki Geyera, Tomasza Józefiaka, w chwili gdy powracał wieczorem do domu.

Na ul. Benedykta raniony został kulą rewolwerową robotnik, Ignacy Kubecki. Na ulicy Tylnej nieznani ludzie postrzelili robotnika, Adolfa Moskalika. Obu pogotowie umieściło w szpitalu.

W fabryce Scheibera doszło też do gwałtów, gdzie socyaliści wyparli robotników-narodowców.

ROZMAITOŚCI.

Pływające trumny.

Takiem mianem ochrzcił Heyemans, w sztuce swojej ,,Nadzieja", statki, na których chciwi przedsiębiorcy holenderscy wysyłają rybaków na połów śledzi. Statki to stare uszkodzone, i toną dziesiątkami, a wraz z niemi załoga. Rząd holenderski, pod naciskiem opinii publicznej, rozbudzonej sztuką Heyemansa, ustanowił komisyę śledczą i przedsiębiorcy otrzymali polecenie, by szalupy swoje i inne statki poddawali odtąd oględzinom fachowców. Każdy statek, który według ich orzeczenia jest zupełnie zdatny do podróży morskiej, ma otrzymać specyalny szyldzik metalowy. Rozporządzenia te zyskały powszechne uznanie, miały wszakże wadę jedną — przedsiębiorcy przeważnie stosować się do nich nie myśleli. Rząd postanowił tedy obecnie ustanowić na opornych przedsiębiorców kary.

Uszkodzenia katedry kolońskiej.

Arcydziełu sztuki budowlanej — katedrze kolońskiej — grozi niebezpieczeństwo, a roboty reparacyjne, jakie zostały przedsięwzięte, będą obecnie prowadzone z większym pośpiechem. W tych dniach, z wysokiego chóru katedry spadła część fryzu gzemsu głównego, z wysokości 20 metrów. W spadku odłam uszkodził grupę ukrzyżowania pod oknem chóralnem, która niedawno była przez spadający inny odłam tegoż fryzu uszkodzona i została naprawiona. Na tarasie katedry kamień rozprysnął się w odłamy drobniejsze jeden z nich wszakże ważył dziewięć funtów. Z ludzi na szczęście, nikt szwanku nie poniósł.

Sąd z udziałem arcybiskupa.

W niezwykłym składzie zasiadała przed kilkunastoma dniami warszawska izba sądowa. W gronie jego zasiadł w szkarłatnych szatach sędziowskich JE. arcybiskup warszawski ks. Wincenty Chościak-Popiel.

Były proboszcz parafii Szczerców w pow. łaskim, ks. Paulin Bors, wytoczył biskupowi kujawsko-kaliskiemu, ks. Zdzitowieckiemu, proces o odszkodowanie w ilości 996 rub. rocznie, za nieprawne, — jak twierdził, — pozbawienie go probostwa, którem w ciągu lat 18-tu zarządzał.

Sprawę tę ks. Bors przegrał już w sądzie arcybiskupim i nawet w Watykanie, dokąd się odwoływał z apelacyą.

Obecnie zaś izba sądowa, zgodnie z wnioskami podprokuratora Wakkera uznała się za niekompetentną do sądzenia sprawy między księżmi i proces ten umorzyła.

Zwłoki na plancie.

Na 62 wiorście odnogi Dąbrowskiej znaleziono zwłoki jakiegoś człowieka, na których nie było żadnych oznak i śladów śmierci gwałtownej. Wdrożone przez żandarmeryę śledztwo wykazało, że denat jest mieszkańcem Dęblina, nazwiskiem Antoni Święcki. Dalej okazało się, iż rodzina wiozła go do Radomia do doktora, a gdy chory w drodze zmarł, chcąc się pozbyć kłopotu i uniknąć kosztów pogrzebu, wyrzucili zwłoki z pociągu.

Kultura niemiecka.

Ładny obrazek ,,kultury" niemieckiej w koloniach wschodnio-afrykańskich przedstawia Karol Boettcher w wydanej niedawno w drugim nakładzie książce — pod tytułem: ,,Germania im Ausland. Ungemuethliche Wahrhaiten". Opowiada on, że na ulicy Darses-Salam, zwołał około 20 chłopaków murzyńskich, mających 12 do 18 lat, zaprowadził ich pod rozłożyste drzewo i egzaminował w języku niemieckim. — Opisuje to w ten sposób:

— Kto z was umie powiedzieć jakie niemieckie słowo?

— In Morjen — zawołał pewien kędzierzawy murzynek.

— Jeszcze jedno!

— Schweinenhund — usłyszałem z szerokich ust innego chłopca.

— Powiedzcie więcej słów, — dalejże!

— Bier! — Besoffen! — Fauler Kopp! — wołali chłopcy.

— Brawo!... Jeszcze kilka słów niemieckich!

Ogólne milczenie!

— Namyślcie się!... Kto powie jeszcze jedno słowo niemieckie, — dostanie pesa (dwa fenigi).

To pomogło. Czarne czoła się marszczą w zamyśleniu, przytem chłopacy, obnażonemi ramionami wywijają w powietrzu.

— Verboten! — Polizei! — Halts Maul! — krzyczą z radością, a ja zapłaciłem trzy pesy.

Wszystkie czarne głowy wytężają mózg.

— Ty sam malcze, wiesz jeszcze jedno słowo!

— Stillgestanden! — Rindvieh!

Na tem wyczerpał się cały zapas słów niemieckich. Choćby i za jedno słówko zapłacił rupię (1·25 mk.), nie mógłbym już z nich więcej wydobyć.

Znamiennym jest wybór wyrazów kulturalnych!

Chińskie manewry wojskowe.

Manewry wojskowe w Chinach odbyły się po raz drugi od ich zaprowadzenia w państwie niebieskiem po wojnie rosyjsko-japońskiej. — Udział w nich wzięło 14.724 żołnierzy i 668 oficerów, podzielonych na dwie armie, północną i południową. Karabiny były po części japońskie i mauserowskie; działa głównie japońskie, używane w ciągu ostatniej wojny, także Kruppa, Gruesona i chińskie. Manewry odbyły się w prowincyi Honan; reprezentantów zagranicznych było dziesięciu. — Według ich opinii, manewry wypadły dość dobrze, choć wiele lat upłynie, zanim Chińczycy będą mogli zrównać swoją armię z innemi. Nie ma jeszcze jednolitości i widać skutki ogólnej nieuczciwości biurokratycznej. Oficerowie nie są dostatecznie wykształceni, szeregowcy nie umieją się ruszać, ale postęp w karności jest widoczny.

Prawie wszystkie siły wyszły ze szkoły japońskiej, nawet dwunastu oficerów japońskich w mundurach chińskich dowodziło podczas manewrów. Główną zasługę urządzenia manewrów, jak w ogóle organizacyi chińskiej armii ma energiczny feldmarszałek Tuan-szi-kai.

Zgodne małżeństwo.

Tu mąż z żoną spoczywa,
niech was to nie smuci,
Bo tu się przecie żona
z mężem nie pokłóci.

CMENTARZE.

Pierwotni chrześcianie, którzy musieli się kryć ze swoją wiarą przed prześladowaniami pogańskiego Rzymu, zbierali się na modlitwy w katakombach i tam też grzebali swoich umarłych. Do dziś dnia oglądać można w okolicach Rzymu te wielkie labirynty podziemne w których spoczywają zwłoki pierwszych męczenników i wyznawców naszej wiary. Dopiero w czwartym wieku po Narodzeniu Chrystusa, gdy Kościół zwyciężył swoich prześladowców, pojawiły się pierwsze cmentarze w dzisiejszem naszem zrozumieniu tego słowa.

Cmentarze te powstały przy kościołach, pozwalano zrazu grzebać tylko dostojniejszych nieboszczyków: biskupów; zasłużonych kapłanów, książąt, dygnitarzy państwa i t. d.

Od dziewiątego wieku zatarła się ta wyjątkowość i w podziemiach kościelnych byli grzebani prawie wszyscy zamożniejsi parafianie. — Dopiero w ośmnastym stuleciu ze względów zdrowotnych — poczęto przeciw takiemu zwyczajowi powstawać, aż nareszcie wzbronionem zostało nietylko chowanie zwłok pod kościołem — ale i urządzanie cmentarzy pod murami świątyń. — Odtąd powstają cmentarze dzisiejszego ustroju, których zakładanie i utrzymanie obwarowywa się ściśle przepisami zarówno kościelnemi jak i zdrowotno policyjnemi.

W krajach polskich, jak dotych czas, cmentarz katolicki jest przy założeniu poświęcony przez biskupa lub upoważnionego kapłana. Ceremonia ta wysoce podniosła, pełna symboli religijnych, z których najważniejszy stanowi krzyż pośrodku cmentarza, jako godło Chrystusa, zwyciężającego śmierć. W innych wielu krajach lub miastach cmentarze są własnością gmin i magistratów, mają też charakter cywilny.— Tam też każdy grób nieboszczyka katolika oddzielnie się poświęca.

W ogóle zaś w nowszych czasach cmentarze zwłaszcza przy większych miastach utrzymywane są z wielką starannością i przedstawiają olbrzymie parki, ozdobione okazałemi monumentami i posągami.

Do najsłynniejszych, zwiedzanych przez turystów cmentarzy, należą t. zw. po włosku ,,campisanti" (pola święte), w Bolonii, Pizie, Neapolu, a zwłaszcza w Medyolanie i Genui.

Z paryskich cmentarzy słynie — ,,Pere Lachaisa", nazwany tak od Jezuity tego nazwiska, który go założył w ośmnastym stuleciu. Cmentarz ,,Pere Lachaise" tem powinien być dla nas pamiętny że spoczywają tam zwłoki Juliusza Słowackiego.

W Niemczech do najpiękniejszych zaliczają cmentarze w Lipsku, Monachium i Berlinie.

U nas w Polsce sławny jest w Warszawie cmentarz na Powązkach i w Wilnie cmentarz na Rosie. Tak tu jak i tam spoczywa wielu naszych sławnych rodaków. Najwięcej zasłużeni jednak spoczywają w Krakowie bądź w grobach królewskich pod katedrą, bądź w grobach zasłużonych w kościele na Skałce.

Jedynym w swoim rodzaju jest cmentarz w opactwie westminsterskiem w Londynie, przeznaczony na groby dla najznakomitszych mężów stanu, wodzów, admirałów, uczonych, poetów, artystów itp.

W Polsce, jak i w całej Słowiańszczyźnie przedchrześciańskiej grzebano w lasach nie zwłoki, lecz urny z popiołami, ciał spalonych na stosie. Groby te, dotąd rozkopywane przez archeologów, nosiły nazwy: kurhanów, żalników, kopiszu, grodoszu, horodyszu, mogił, uroczysk i t. p.

Nawet po przyjęciu chrześciaństwa duchowieństwo długi czas musiało walczyć z przesądami ludu, — który grzebał zmarłych zwyczajem pogańskim w lesie. Na synodzie łuckim z 1641 r. jeszcze wspominano o tem, jako o faktach upowszechnionych.

Później znów i w Polsce, jak w całej Europie zaczęto starać się o usunięcie cmentarzy z pobliża siedzib żyjących.

W Warszawie do końca 18tego wieku cmentarze grzebalne były przy kościołach. Dopiero w 1770 r. marszałek wielki koronny książę Stanisław Lubomirski występuje z projektem — powolnego kasowania cmentarzy w obrębie miasta.

Pierwsi księża misyonarze w 1871 r. zakładają na własnym gruncie za miastem cmentarz zwany Świętokrzyzkich, gdzie dziś wznosi się kościół św. Piotra i Pawła. Przez długi jednak czas parafianie tam nie chcieli grzebać swoich umarłych, mówiąc, że ,,tylko padlinę bydlęcą wywozi się za miasto". Dopiero gdy biskup smoleński Wodzyński, (umarł 27go listopada 1788) w testamencie zastrzegł, — aby go na cmentarzu Świętokrzyskim pochowano, uprzedzenie poczęło niknąć.

Sen i długie życie.

Że sen koniecznie jest potrzebny do utrzymania zdrowia i życia, o tem nikt wątpić nie może.

Można się tylko sprzeczać o to, ile czasu poświęcać należy dla snu.

Powszechnie utrzymuje się, jako zasadę zdrowotną, że trzecia część doby upływać nam powinna we śnie. Niemniej wszakże wielu poważnych uczonych odmawia i tej wskazówce słuszności. Między innymi uczynił to pewnego razu Aleksander Huwboldt w rozmowie z profesorem Maksem Muellerem.

,,Gdy się począł starzeć— prawił — żądza snu we mnie rosła. Musiałem mu odtąd poświęcać co najmniej cztery godziny na dobę, gdy za młodu dwie mi wystarczały. Jest to gruby błąd, że spać potrzeba 7 do 8 godzin dziennie. W pańskim wieku, gdy mnie sen zmożył, rzucałem się w ubraniu na sofkę, aby po dwóch godzinach powstać zupełnie wywczasowanym".

Takie zapatrywanie miał na sprawę Humboldt, a dodajemy, że umarł licząc lat 89.

Uczony Littre rozpoczął pracę nad słynną swą książką w 25 roku życia, a dokończył jej, mając lat 72. W ciągu tych 47 lat pracował on regularnie co dnia do godziny 3 nad ranem śpiąc nie więcej jak pięć godzin dziennie. I śpiąc tak mało, dożył lat 80.

Podobnie czynił profesor chemii w Oksfordzie, dr. Legge, zmarły w w 82 roku życia, a słynny inżynier Brunel pracował dziennie 20 godzin cztery godziny poświęcając spaniu, drzyczem nadmienić wypada, — że sypiał siedząco w fotelu.

Praktyka życia codziennego wskazuje, iż również dobrze do lat Matuzalowych dożyć mogą ludzie, sypiający bardzo wiele.

Widocznie więc i pod tym względem nie da się dla organizmu ludzkiego ustanowić żadnych reguł. Wynika to zresztą stąd, iż sen nie jest przecież sam w sobie celem; jest on tylko drogą, po której, dochodzi się do celu; do wyrównania strat, poniesionych przez organizm skutkiem pracy dnia przeżytego. Idzie tu głównie o system nerwowy i o aparaty zmysłów, a mniej o muszkuły, kości i organy wewnętrzne. Te mogą zaznać wypoczynku i nabrać sił nowych już przez samo powstrzymanie się od pracy fizycznej. Ale systemowi nerwowemu to nie wystarcza.

Chcąc dać wypoczynek zupełny nerwom, trzeba odciąć im dostęp wszelkich wrażeń. Osięgnąć to można jedynie we śnie. Jak długo sen ma trwać, to zależy od wytrzymałości nerwów.

Każdy przeto sam najlepiej po rzeźkości umysłu wymiarkuje, ile czasu należy mu poświęcić dla snu tak, aby za jego pomocą wzmocnione zostały siły cielesne i duchowe.

Cieszkowski Teodor,



pułkownik, jeden z najdzielniejszych dowódców powstania w roku 1863. Działał w Olkuskiem, dając się Moskwie bardzo we znaki. Już w dzień 7. lutego 1863 bił się w połączeniu z innymi oddziałami pod Sosnowcem, gdzie zabrali kasę 600 tysięcy złotych polskich, 40 koni, tyleż karabinów i 100 cetnarów ołowiu.

26. lutego stoczył bitwę pod Pankami w okolicy Częstochowy, a 28. lutego pobił Moskali na głowę pod Mrzygłodem.

Po spaleniu mostu na Warcie d. 20. marca, następnego dnia ścierał się znowu z Moskalami, poczem cofnął się ku Siewierzowi.

Dnia 27. marca bił się pod Radoszewicami, 10. kwietnia wreszcie pod Broszencinem w Kaliskiem. — W tej utarczce jednak, przeszyty kulą, uniesiony został przez podkomendnych z placu boju i złożony w prywatnem mieszkaniu, skąd posłano po doktora. Zanim atoli lekarz przybył, kozacy napadli na dom i Cieszkowskiego, leżącego w łóżku, kilku strzałami dobili.

Nasze żony.

— Tak, tak, żona twego przyjaciela jedzie do Paryża, a ja wiecznie muszę w domu siedzieć?

— Ależ, kochanie, on robi długi.

— Tak? a ty nie wstydzisz się żeby nie mieć żadnego kredytu?

AGENCI WIELKOPOLANINA.

Agentami "Wielkopolanina" upoważnionymi do zapisywania abonentów, do zamawiania ogłoszeń i robót drukarskich dla "Wielkopolanina" i do kolektowania wszelkich należności za prenumeratę, ogłoszenia i druki, są następujący panowie:

PITTSBURG, PA.

S. Ciemielewski, 3210 Dickson st.
M. Deja, 3062 Brereton ave.
F. Szarejko, 2711 Penn ave.
J. Pilarski, 47 Welsh Road, S. S.
T. Pilarski, 47 Welsh Road S. S.
S. Nowakowski 5 Birmingham S. S.
A. Koczorowski, 84 — 15 st., S. S.
S. Krantz, 2631 Josephine St, S. S.
A. Dolata, 2315 Mission st., S. S.
J. Maciejewski, 145 Pius st., S. L.
J. Kopera, 1817 Fox alley, S. S.
A. Prusiński, 42 Union alley. S. S

MCKEESROCKS, PA.

T Letky, box 1023

MCKEESROCKS, PA.

Poznanski, 721 Benwood ave.

SHARPSBURG, PA.

L. Handzlik, 20 Bridge st.

CARNEGIE, PA.

A. Wodzinski, box 967
J. Switała, 9 Orchard st., Glendale

CLARIDGE, PA.

John Bush.

FORD CITY, PA.

F. Sporny, box 142

FOREST CITY, PA.

M. Wiśniewski, box 551

EVERSON, PA.

K. Firlik.

NEW KENSINGTON, PA.

S. Nadolski.

CRAB TREE, GOFF P. O., PA.

A. Cabon, box 8

BRADDOCK, PA.

F. Kańarkowski, 852 Talbot ave.

GLASSPORT, PA.

F. Królikowski.

DUQUESNE, PA.

W. Gaca, box 406.

NATRONA, PA.

A. Korpanty.

ERIE, PA.

W. Filipowski, 529 E. 14 st.

WILMERDING, PA.

Piotr Dembiec.

DUNKIRK, N. Y.

A. J. Papierski, 23 Genet st.

THORNDIKE, MASS.

J. F. Kos, box 142.

CZESTOCHOWA, TEXAS.

A. Zajonc Post Master.

DETROIT, MICH.

M. Wasielewski, 385 Grandy ave.

ISADORE, MICH.

M. Brzezinski.

ISADORE, MICH.

J. Rosinski, Jr., Post Master.

GRAND RAPIDS, MICH.

T. Haraburda, 161 Fourth st.

RADOM, ILL.

J. Brzezinski.

PULASKI, WIS.

M. Witczak.

CHICAGO, ILL.

F. Swiadek, 8341 Ontario ave.

NEW CASTLE, PA.

A. Laski, 514 Jefferson st.

LOCKHART, TEXAS.

T. Szalwinski, R. F. D. No. 21

ARGENTA, ARK.

M. P. Wilkiewicz, 316 W. 7 st.

ALPENA, MICH.

M. Sigurski, 301 — 11 st.

DETROIT, MICH.

J. Iwanicki, 780 Mitchel st.

WHEELING, W. VA.

J. Turczynski, 4412 Wetzel st.

SHAMOKIN, PA.

P. Wachowiak, 901 Hemlock st.

NORTH BRADDOCK, PA.

V. Wisniewski.

NANTICOKE, PA.

F. J. Elbert, Market st.

MOUNTH CARMEL, PA.

R. W. Rosinski, 439 — 5 st.

UNITED, PA.

W. Olminski, box 35

VANDERGRIFT, PA.

H. Kaminski.

YORKTOWN, TEXAS.

A. J. Styra.

ASHTON, NEB.

T. Jamrog.

GAYLORD, MICH.

W. Mankowski.

BRENHAM, TEXAS.

J. Nowak.

MARCHEE, ARK.

N. Malachowski, Post Master.

FALLS CITY, TEX.

J. W. Szalwinski.

MOUNTH CARMEL, PA.

J. Kaźmierski, 213 Walnut st.

BROOKLYN, N. Y.

A. Grochowski, 213 Indian st.

BAY CITY, MICH.

A. Michalak, 708 Van Buren st.

MANITOWOC, WIS.

A. Zondała, 25 & Washington st

HARTFORD, CONN.

J. S. Guzy, 6½ Elery st.

ST. HEDWIG, TEXAS.

A. Strzelczyk.

BARNESBORO, PA.

V. J. Pendracki.

DE LANCEY, PA.

J. Zdrajkowski.

Z PITTSBURGA i OKOLICY.

* Smiertelność w mieście naszem w miesiącu bieżącym była większą jeszcze jak w minionym; Szczególniej grasuje tyfus i inne choroby za palne, powodowane ciągłą zmianą powietrza. Smutny wypadek tej choroby zaszedł w domu ob. Wiernickiego, gdzie brat jego, niedawno przybyły z Warszawy zapadł na nią ciężko, tak, że gdy to piszemy, stan jego jest beznadziejny. By uchronić się od tej ciężkiej choroby, należy wogóle wystrzegać się picia surowej wody i nadmiernego używania napoi wyskokowych, gdyż te obniżając temperaturę ciała, czynią system łatwiejszym do zaziębienia.

* Obchód rocznicy listopadowej, urządzony staraniem ,,Promienistych" i Tow. Śpiew. Moniuszki. nazwać należy udałym pod każdym względem. Mówcy: adwokat Sypniewski, skreślił dzieje powstania jędrnie, przystępnie i ściśle na historycznych faktach; dalej p. B. Mruczek, podając obraz stosunków naszych w Królestwie i W. księztwie, jak rówież i trzeci mówca, — wywiązali się ze swego zadania zna komicie. Na szczególne uznanie zasługuje chór Moniuszki, którzy część wokalną ochodu wykonał świetnie. Publiczność zebrała się w znacznej liczbie.

Obchód cały miał nastrój poważny, godny pamiątki jaką obchodziliśmy.

Kolekta urządzona na rzecz Macierzy szkolnej w Król. i na Skarb Narod. przyniosła $38.14.

* Jakiej sławy używa ogół nasz polski wśród amerykanów, charakteryzuje fakt, że gdy komitet obchodowy udał się do władz szkolnych o odstąpienie sali szkolnej na obchód, panowie ci z wielkiemi restykcjami odstąpili ją wprawdzie, lecz zastrzegali się by na zebraniu nie było żadnych awantur lub t. p. i nie dowierzając jeszcze przyrzeczeniom komitetu, — przysłali do budynku szkolnego kilku urzędników dla przestrzegania porządku i spokoju. Rozumie się, amerykanie nie chcą i nie umią widzieć wad własnych, a widzą wszystko złe u znienawidzonych ,,foreignerów".

* Do szczupłego grona, tak zwanych ,,proferssional men", ludzi na stanowiskachwymagających stopnia naukowego, przybył nam w ostatnich dniach jeden adwokat, a jest nim p. Franciszek Piekarski; który osiadł na South Side i jeden lekarz Dr. Milan Kowacewicz, osiedlony p. n. 2530 Penn ave. Witamy ten nowy przyrost inteligencyi i spodziewamy się, że ogół polski w wypadkach potrzeby pomocy prawnej lub lekarskiej: zamiast szukać jej u obcych, pójdzie do swoich.

* Sprostowanie. W numerze 48 Wielkopolanina podaliśmy przez pomyłkę iż parafia św. Wojciecha ofiarowała na rzecz zakładającej się parafii w Sharpsburgu sumę *$60* Powinno być *$260.00*

* Tow. Promienistych ma już tyle funduszu, że przystąpić może do zrealizowania zamiaru zakupna hali polskiej.

Słyszeliśmy również, iż halę ob. Długońskiego, dzierżawioną przez Tow. Moniuszki ma zamiar nabyć parafia Niep. P. N. M. P.

* W zeszłą sobotę odbył się w kościele św. Stan. K. chrzest szweda—protestanta, który przeszedł na łono katolicyzmu.

Jest to 16ty z rzędu chrzest święty, dokonany w tymże kościele na innowiercach przez ks. proboszcza C. Tomaszewskiego.

* Smutny obraz nędzy i opuszczenia i zdziczenia dziatwy nieletniej; przedstawa codziennie, tak zwany sąd dla nieletnich (Juvenile Court) Rozunie się, że jak z wszystkich, tak i z narodowości polskiej nie braknie tam młodocianych przestępców. Większość tego biedactwa policja przychwytuje na ulicach, włóczące się i popełniające drobne kradzieże. Dzieci te zwykle odsyłane bywają do domu poprawy, gdzie w miejsce ,,poprawy", — rozwijają i kształcą się w złych instyntkach, stykając się z innemi, z natury, złemi!

Obecnie ks. proboszcz Tomaszewski wziął sobie za zadanie dzieci polskie ocalać od nieuchronnej zguby moralnej i zabierać je do Ochronki, na co się sędzia z największą gotowością zgodził i o każdym wypadku kandydata do domu poprawy, zawiadamia ks. pr. Tomaszewskiego.

* Znakomity śpiewak polski p. Florjański, bawiący obecnie w St. Zj. i który wkrótce produkować się będzie w Washingtonie na koncercie przywatnym, na którym będzie prezydent Roosevelt, przyrzekł w dać koncertPittsburgu. Dzień dotąd jednak nie oznaczony

* Ktoby chciał wiedzieć i widzieć gdzie nasi ,,zieloni" a często i nie zielonistrojąsię w,,złociste,, zegarki, pierścionki i inne kosztowności z czeskiego szkła, niechaj się przejdzie po Grant st., gdzie synowie Izraela prowadzą licytacje na ,,złote" towary. We wszystkich ich ,,złotych" towarach i we wszystkich razem wziętych ich storach, o zakład iść można, niema złota ponad sto dolarów wartości. Najlepszymi ich kostumerami są Polacy, Słowacy, Litwini i murzyni. Złoty zegarek damski z łańcuszkiem, trzy yardy długim, prawdziwej? ,,weneckiej roboty", zaczyna się licytować od kwodra a kończy się na czterech dolarach, a na zachęcenie syn Izraela na przyczynek dodaje złotą obrączkę, potem jeszcze sygnet męzki, a bardzo upartemu dodaje jeszcze parę okularów albo harmonikę ustną. Wszystko to ,,złoto" razem wzięte przedstawia wartość jednego dolara. Nasi amatorzy świecideł z ,,kociego złota" sądzą, że na licytacji publicznej, — kupują rarytas i tanio, boć inni, amerykanie, niemcy i t. d. licytują z nimi zarówno. Biedacy, nie wiedzą, że ci amerykanie, niemcy i t. d. na to tam są, aby głupich Słowian pomagać łupić.

Piękny Kalendarz Darmo!

Przez ćwierć wieku Severy Polskie Kalendarze uważane były za najlepsze w swoim rodzaju. Kalendarz na rok 1907 wyszedł już z druku jest lepszy i większy aniżeli kiedy poprzednio, zawiera bowiem 95 szpalt cennych i ciekawych informacyi oprócz 12 stronic kalendarzowych i tyluż na zapiski Jest tam coś dla każdego członka rodziny — krótkie naukowe artykuły o chorobach i ich leczeniu, statystyka, pożyteczne wiadomości dla przemysłowca, dla farmera, gosposi i t. d. Zabawne opowiadania i żarty, wydarzenia historyczne, przepowiednie pogody itd. Możecie dostać ten piękny kalendarz darmo gdy się zgłosicie po niego do której bądź apteki, lub wypełnicie poniższy blankiet, wymieniając gdzie widzieliście nasze ogłoszenie i przyślecie to w liście do W. F. Severa Co., Cedar Rapids, Iowa.

Napiszcie nazwisko i adres na tych liniach.

....

....

NOTATKI Z MIASTA.

Wartościowe Zegarki.

Bądźcie absolutnie pewni, czy dostaniecie wartość swych pieniędzy, a jeżeli chcecie być pewni, musicie dobrze znać zegarmistrza.

Naszą reputacyą jest prowadzenie interesu przez 18 lat. Sprzedając Zegarek i chowając Wasze pieniądze, nie sądzimy, że skończyliśmy interes. Spróbujcie nas.

C. E. SNEIDER,
3711 Butler st. Pittsburg, Pa.

Pennsylvania National Bank, przy Butler i Penn avenue, jest dobrem miejscem do lokowania oszczędności. — Kapitału ma $200,000.oo. — Jestto silny i bogaty bank, pewne miejsce do lokowania waszych oszczędności.

Pennsylvania Savings Bank, róg 34 i Butler str., przyjmuje pieniądze na depozyt i płaci 4 procent. — Przyjmujemy także morgecze.

Fotografie najlepsze wyrabia F. Cieslak starszy, Nr. 2641 Penn ave. — Drugi zakład 318 Olivia street McKees Rocks Pa. Można także zamówić u mnie powozy na wesela.

Jednym z największych, najbogatszych i najbezpieczniejszych banków do składania pieniędzy na procent, jest kontrolowany przez rząd amerykański, **,,German Savings and Deposit Bank"** na rogu Carson i 14ej ulicy South Side! W tymże banku można wykupić karty okrętowe, przesłać pieniądze do wszystkich części świata i załatwić wszelkie sprawy notaryalne.

J. F. Erny prezydent
A. P. Miller kasyer
A. Curzytek zarządca od z.

Chcesz mieć piękne fotografie, udaj się do K. G. Cieślaka 2737 Penn Ave. i róg 12 i Carson ulicy, South Side.

P. V. Obiecunas & Co., róg 12. i Carson ulicy, Pittsburg, Pa. Jest to jedyny Bank Polski z kapitałem $75.000, który został zorganizowany i charterowany pod tytułem: **,,All Nations Deposit Bank"** i jest pod dozorem rządu stanu Pennsylvania. Przyjmuje pieniądze do banku i płaci 4 procent od sta. Wysела pieniądze, sprzedaie szyfkarty, a także wyrabia pełnomocnictwa i akta kupna i sprzedaży gruntów i t.d.

DROBNE OGŁOSZENIA.

PRACA.

POTRZEBA 10.000 ROBOTNIKÓW, Mechaników, górników, żonatych lub pojedynczych do pracy przy kolei, w lasach, tartakach, kamieniołomach, w kopalniach węgla i rudy, oraz w fabrykach, hotelach, restauracyach i na farmach, w mieście i poza miastem. Wyłożymy na koszta podróży z Chicago. Nie ma strajku- Zapłata od $175 do $2,50 dziennie. 500 mężczyzn do roboty przy kolei, w stanach Washington, Oregon, Idaho, zapłata $2,25, podróż z Chicago $12,00 Zgłaszajcie się zaraz, w polskim języku pisemnie lub osobiście, załączając 2c markę pocztową na odpowiedź. CHICAGO GENERAL INFORMATION BUREAU, 666 Milwaukee ave, Chicago, Illinois. J. LUCAS, Sup't.

Potrzeba organisty i nauczyciela w parafii M B, Częstochowskiej w New Castle, Pa. Organista fachowy i mówiący dobrze po polsku i angielsku niech się zgłosi do: — Ks. Jan Andrzejewski, 6 Maple St. — Naw Castle, Pa,

Potrzeba robotników do łupania ,,majki" stała praca. Zgłaszać się do: Robinson str.' Westinghouse Electric Co., Allegheny. Pa. 50 chg.

Ameryka jest wolnym krajem, dla każdego, i czemu by nie niała być wolnem dla ciebie, dla czego pracujesz za bezcen jeśli możesz nauczyć się golarstwa iylko za $30. insrrumenta bezpłatnie i będąc swojem panem. Zgłosić się można; Nossokoffa szkoła golarstwa i fryzyurstwo i pielęgnowania paznogci. 1405 Penn ave.

Poszukiwania.

Poszukuje swej żony Bronisławy Lubinskiej która ulotniła aię z miasta Detroit Mich. z niejakimiś Błaszyczykami ojcem i synem pozostawiając trzy drobne dzieci najmłodsze 5 tygodni. Jan Blaszczy 19 lat liczący bez żadnego zarosta. Ojciec żołtr zarost żona jasno-blondyna średniego wzrostu.

Ktoby kolwiek wiedział o ich pobycie to proszę zawiadomić a odnalazca otrzyma $25.00. Adresować: JULIAN LUBINSKI. 2514 Smallman str., Pittsburg, Pa. 50

Bolesław Scsnowski przed kilku mies.ącami przybyły z Królestwa, jest poszukiwany orzez swego ktewuego Tomasza Grabowskiego, do którego niech się zgłosi natychmiast we własnej spawie, do Chicopee Mass., 566 Front str. 50

Poszukuje Pana Alex, Dubiosa. kolektora św. Franciszka DE Paula w Ford City. Pa., upraszam o podanie mi swego adresu, w ważnej sprawie. REV. J. ADAMOWSKI. 41 & Foster Str. 51

Posznkuję Władysława Rądzınskiego, który w r. 1905 opuścił Glassport, Pa., i ma przebywać w Beaver Falls. Pa. Mam ważny bardzo do niego interes. PIOTR LIPIŃSKI, 16 Mblberry alley., near 29th str. Pittsburg, Pa. 52

Posznkuje się Antoniego Radłoskiego ze wsi Kruszewo, parafii Choroszcz. powiatu Białystok, gub. Grożzeńskiej. Bawı blisko ośm lat w Ameryce, prreważnie przebywał w Pittsburgu i okolicach jego z. Kto by o nim wiedział, proszę się łaskawie zgłosić pod adresem: Rev, FRANCISZEK RUSIN, Syracuse, N. Y. 51 pd

Na sprzedaż.

Do sprzedania Salon w mieście robiący dobry interes za $4.000,oo gotówką. Przynosi $3.000,oo rocznego dochodu. Bardzo dobre miejsce dla Polaka lub Chorwata. Zgłosić się do redakcyi ,,WIELKOPOLANINA" 56—22ga ulica, Pittsburg, Pa. 50 Chg

Na sprzedaż dom i lota 65x140 stóp. Zgłosić się pod numer 729 East 18ta ul, Erie, Pa. 51 Chg.

Na sprzedaż 80 akrowa Farma, 30 akrów pod płu giem reszta pastwi4ko i młody las, dobre zabudowanie z maszynami i inwentarzem dobre położenie o ¼ mili op Stacyi Kolejowej naprzeciw Polskiego Koś,cioła w Polskiej Kolonii, odpowiednie miejsce na Interes. Sprzedaż z powodu z miany Interesu po bliższe informacye proszę się zgłosić do: S. HAŁAS, Strickland Wis 51 pd

Na sprzedaż 33 akrowa farma z nowym domt, stajnia, kurnikiem; około 300 drzew owocowych, oraz wszystkie narzędzia rolnicze jakoteż i konie, krowy, drób itd ' tanio do sprzedania. Zgłosić się do. WM. BLOESER, 128 E, 17th ERIE, PENNSYLVANIA. 51

Na sprzedaż po umiarkowan.j cenie piękny olejny obraz Wniebowzięcia Matki Boskiej rozmiaru 20x26 importowany z Florencyi (Włochy).

Przyjdźcie oglądnąć pod numer 1247 Penn ave., Pittsburg. 51 pd

Butcher—Shop, dobrze idący w okolicy polsko-kroackiej, odległy o 5 mil od Pittsburga. Dobra sposobność dla Polaka. Zgłaszać się: MAX SCHLANGER, 5145 Butler str. 51